

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Strzał Merkurego z Addis - Abeby

Negus ubezpiecza swe mienie i dochody zagranicą

PARYŻ, (PAT). — „Matin“ donosi z Londynu, że jakoby cesarz Abisynji zwrócił się do wysokiego komisarza Wielkiej Brytanji w Egipcie Lloyd'a o ubezpieczenie nieruchomości osobistych Negusa w Addis-Abeba i majątków rządu abisyńskiego od ryzyka wojennego. Wartość mienia, które Negus chce ubezpieczyć wynosi 82 miliony fr. Lloyd nie odpowiedział dotąd cesarzowi. Kapitały Negusa zdeponowane są w bankach europejskich, przeważnie w Paryżu.

LONDYN, (PAT). — Korespondent „News Chronicle“ donosi z Addis Abeby, że wczoraj cesarz Abisynji w wielkiej tajemnicy zawarł umowę konsorcjum angielsko-amerykańskim, udzielając mu koncesji na eksploatację ropy w Harrarze. „Daily Telegraph“ potwierdza tę wiadomość, dodając, że na czele grupy finansistów londyńskich, którzy zawarli tę transakcję, stoi Rickett, zwany Lawrence'em finansowym. W ostatnich czasach stał on na czele wszystkich operacji finansowych międzynarodowych, w których zaangażowany jest kapitał angielski i amerykański. Odgrywa on dużą rolę w przemyśle naftowym Iraku. Koncesja udzielona przez Negusa ogarnia niemal połowę państwa, a mianowicie terytorja, na których odbywa się eksploatacja bogactw kopalnianych Abisynji przez konsorcjum, ciągną się od granicy Erytrei na północy do rzeki Hawasz. Koncesja opiewa na 75 lat. Koncesjonariusze mają zbudować rurociąg z ujęciem w Somali brytyjskim. Po podpisaniu umowy Rickett udał się przez Dżibuti i Egipt do Europy.

Jak donosi „Daily Telegraph“ równocześnie toczą się doniosłe rokowania o koncesje na eksploatację sił wodnych jeziora Tana. Kair i Londyn miałyby dostarczyć kapitałów w sumie około 10 milionów funtów szterlingów. Zbudowane mają być urządzenia nawadniające dla zaprowadzenia kultury rolnej na tysiącach hektarów gruntu, obecnie jałowego.

NOWY YORK, (PAT). — Prasa poranna donosi z Addis Abeby o zawarciu wielkiej umowy konsorcyjnej na eksploatację ropy i innych bogactw naturalnych przez kapitał amerykański. Zapytany w tej sprawie przez dziennikarzy prezes „Avacuum Oil Company“ John Brown oświadczył, że nie o tej koncesji nie wie i że w każdym razie „Standard Oil Company“ nie ma wspólnego z tą koncesją.

Oficjalny komunikat o zawartych transakcjach

ADDIS ABEBA, (PAT). Ogłoszony został komunikat oficjalny, potwierdzający wiadomość o zawarciu układów w sprawie udzielenia koncesji na eksploatację złóż naftowych na terenie Abisynji. Tereny eksploatacyjne ciągną się wzdłuż całego włoskiego Somali i Erytrei i zajmują olbrzymie obszary. Koncesję otrzymała kompanja amerykańska, w której zainteresowany jest również kapitał angielski.

Wrażenie transakcji w Ameryce

WASZYNGTON, (PAT). Część senatorów wyraziła niezadowolenie spowodowane udzieleniem koncesji naftowych w Abisynji towarzystwu amerykańskiemu. Sen. Borah oświadczył, że tego rodzaju operacje „są równoznaczne z zakupowaniem udziałów w wojnie“ i podkreślił, że St. Zjedn. zdecydowane są trzymać się na uboczu we wszystkich wojnach za granicznych.

Tranzakcja doszła do skutku bezwiedzy ambasady angielskiej

LONDYN, (PAT). Agencja Reutersa podkreśla, iż rząd Wł. Brytanji stwierdzał już wielokrotnie, że nie ma żadnych interesów gospodarczych ani imperjalnych na terenie Abisynji z wyjątkiem jeziora Tsana i, jak to podkreślił minister Eden na posiedzeniu izby gmin w dn. 9 lipca, rząd W. Brytanji ze względu na interesy Egiptu i Sudanu w górnym basenie niebieskiego Nilu, skłonny jest za czekać odpowiedniej chwili dla przeprowadzenia planów, związanych z jeziorem Tsana. W tych warunkach sądzą, że

Jak to wszystko ocenia Berlin

BERLIN, (PAT). Cała dzisiejsza prasa niemiecka uważa, iż układ między Negusem a konsorcjum angielsko-amerykańskim jest wielką sensacją polityczną, która zmieniła gruntownie dotychczasową sytuację w konflikcie włosko-abisyńskim.

Dzienniki opatrują obszerne relacje swych korespondentów z Londynu, Rzymu i Paryża tytułami: „cios zadany Włochom“ (Berliner Tageblatt) „nowa sytuacja — Anglii i Amerykanczykowi zapewniają sobie posiadanie bogactw naturalnych w Abisynji“ (Deutsche Allgemeine Zeitung), „Boersen Zeitung“ nazywa zawarcie koncesji „uderzeniem pioruna z Addis - Abeby“, zaznaczając, że obecnie

udzielenie jakiegokolwiek pomocy lub za chęty tego rodzaju przedsięwzięciu anglo-amerykańskiemu o jakim jest mowa, byłoby zapewne ostatnią rzeczą, jakąby rząd W. Brytanji uczynił. Przedewszystkiem w Londynie panują pewne wątpliwości co do istnienia większych złóż naftowych na terenie Abisynji, po zatem zaś wyrażane jest zdziwienie, iż rokowania o koncesje Abisynji przeprowadzane były w ten sposób, że ambasada W. Brytanji nie miała w tej sprawie żadnych informacji.

bieg wypadków w związku z konfliktem abisyńskim nie daje się już zupełnie przewidzieć. Włochy stanęły wobec sytuacji całkowicie zmiennej. Rząd angielski będzie musiał zająć stanowisko wobec układu, mimo że członkowie konsorcjum występują jako osoby prywatne.

„Berliner Tageblatt“ pisze: oświadczenie Mussoliniego, że interesy Anglii będą bezwarunkowo szanowane, zostało wystawione na ciężką próbę. Obszary, eksploatowane przez konsorcjum angielsko-amerykańskie nie tylko korzystają z teoretycznej ochrony negusa, ale powiewać będzie nad nimi flaga angielska i sztandar gwiazdzisty Stanów Zjednoczonych.

Doniosłe postanowienie wojenne Włoch

PARYŻ, (PAT). „Paris - Midi“ donosi, że w wyniku obrad rady wojennej, jakie odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Mussoliniego, postanowiono skoncentrować całą włoską flotę podwodną na morzu śródziemnym. Jednocześnie przystąpiono do instalowania baz lotniczych wzdłuż wybrzeży Sycylii, którą za mienia się na olbrzymią fortecę lotniczą. Wojskowe władze włoskie przywiązuja specjalne znaczenie do ufortyfikowania Sycylii, która w razie ewent. blokad stałaby się podstawą kontracji włoskiej.

Wojenne przemówienie Mussoliniego do żołnierzy w obecności króla

BOLZANO, (PAT). Po zakończeniu manewrów Mussolini wygłosił w obecności króla przemówienie do żołnierzy, w którym oświadczył m. in.: „zwykle rezerwiści rozjeżdżali się do domów po zakończeniu manewrów, tym razem jednak zwolnienie żołnierzy nie jest możliwe, gdyż w ciągu września powołanych będzie pod broń jeszcze 20 tysięcy lu-

Organizacja gospodarki wojennej we Włoszech

MEDJOLAN, (PAT). Włoska rada ministrów powzięła doniosłe uchwały, skłaniające się na organizację gospodarki wojennej we Włoszech. Nowe zarządzenia mają na celu zapewnienie zaopatrzenia Włoch w surowce i artykuły spożywcze i zmierzają do ostrej mobilizacji środków płatniczych wobec zagranicy oraz zwiększenia wpływów budżetowych. Po stanowiono, że od dnia 1 września br. będą przekazane państwu wszystkie udzielone zagranicy kredyty. Jedno-

Anglicy obawiają się ataku gazowego na Malte

LA VALETTA, (PAT). — Władze brytyjskie na Malcie rozpowszechniały w ubiegły piątek nową ulotkę, pouczającą ludność, jak zachowywać się w razie ataku lotniczego i gazowego.

Echa strzału do włoskiego konsula

ADDIS ABEBA, (PAT). — Młody murzyn imieniem Kebbad, który towarzyszył konsulowi włoskiemu w podróży w czasie której konsul uległ ranie postrzałowej i który był naocznym

świadkiem wypadku, napadnięty został ub. nocny przez nieznaną sprawców i ciężko poraniony. Przewieziono go w stanie groźnym do szpitala.

Min. Floyar Rajchman dokonał otwarcia Targów Wschodnich

LWÓW, (PAT). Dziś o godz. 7.15 rano przybył do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich p. minister przemysłu i handlu Henryk Floyar Rajchman. P. ministrowi towarzyszą: dyrektor instytutu eksportowego Turcki, zastępca dyrektora gabinetu ministra Chrzanowski, naczelnik wydziału żeglugowego Ocieszyński i sekretarz osobisty ministra radca Welsch.

Na powitanie p. ministra przybył na dworzec wojewoda lwowski Belina Prazmowski w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych, dyrektor izby przemysłowo-handlowej Byrka, dyrektor Targów Wschodnich dr. Jasiński i inni.

Po powitaniu p. minister wraz z otoczeniem odjechał do pałacu wojewódzkiego.

O godz. 11 p. minister dokonał uroczystego otwarcia 15 jubileuszowych Targów Wschodnich.

Przed otwarciem Targów p. minister przemysłu i handlu Floyar Rajchman wygłosił dłuższe przemówienie.

Mowa pana ministra była kilkakrotnie przerywana hucznymi oklaskami, szczególnie oklaskiwany był ustęp, zawierający zapowiedź utworzenia we Lwowie wyższego urzędu górniczego, oraz w sprawie funduszu dla popierania wiertnictwa naftowego.

Odjazd gen. Fabrycego ze Sztokholmu

STOKHOLM, (PAT). Inspektor armji gen. Fabrycy opuścił dziś Sztokholm o godz. 13 udając się w drogę powrotną do Warszawy. Na dworcu żegnali go szef sztabu generalnego gen. Nygren w otoczeniu licznych oficerów, poseł R. P. Roman z członkami poselstwa i szeregiem innych osób.

Attache wojskowy ppłk. Liebich i sekretarz poselstwa Celiński towarzyszą generałowi Fabrycemu do Malmoe.

Zgon konsula polskiego w Wiedniu

BERLIN, (PAT). Konsul polski w Wiedniu Witold Kisielnicki zmarł wczoraj nagle w 38 roku życia w miejscowości Welden nad Woerthersee w Karynji, gdzie przebywał na urlopie. Konsul Kisielnicki poddał się na dzień przedtem w hotelu gdzie zamieszkiwał lekkiej operacji gardła.

Awantury komunistyczne w Hiszpanji

MADRYT, (PAT). Dziś w południe grupa komunistów usiłowała rozrzucić na ulicach miasta ulotki agitacyjne. Zbliżające się patroli policyjne komuniści powitali strzałami z rewolwerów, na które policja niezwłocznie odpowiedziała. W następstwie strzelaniny jeden z komunistów został zabity a drugi ciężko ranny. Rannych jest również 2 policjantów.

Ustawa o neutralności St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, (PAT). Prezydent Roosevelt podpisał ustawę o neutralności Stanów Zjednoczonych.

Poucządzająca ustawa prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON, (PAT). Prezydent Roosevelt podpisał ustawę o opodatkowaniu wielkich majątków.

Przed pogrzebem tragicznie zmarłej królowej

WOJEWODA RACZKIEWICZ

ambasadorem nadzwyczajnym na pogrzeb królowej Astrid

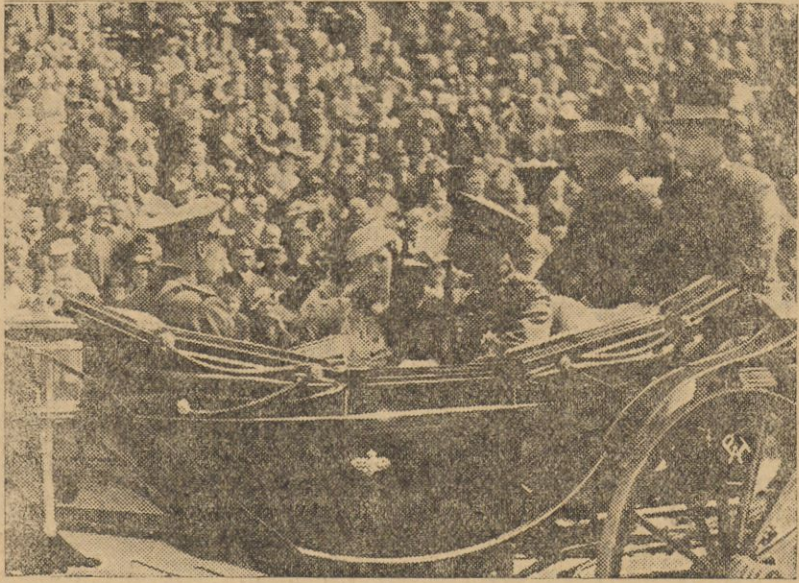
WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. wojewodę Władysława Raczkiewicza b. marszałka Senatu, ambasadorem nadzwyczajnym

na uroczystości pogrzebowe J. K. M. królowej Belgów. W związku z powyższym p. ambasador Raczkiewicz uda się w dniu jutrzejszym do Brukseli.

Przybycie matki i siostry królewskiej z Włoch

BRUKSELA (Pat). W sobotę rano przybyła do Brukseli królowa wdowa wraz z córką księżną Piemontu. Powitała one zostały na dworcu przez króla Leopolda i księcia Karola, poczem bez pośrednio udały się do zamku, gdzie leży zmarła królowa Astrid. Postanowio

no iż pogrzeb odbędzie się w identyczny sposób, jak pogrzeb króla Alberta, z tym że jedynie zostaną zniesione defilady b. kombatantów i wojska. Kombatanci i wojsko zajmą miejsca wzdłuż całej drogi, którą przechodzić będzie kondukt pogrzebowy.



Król Leopold III i królowa Astrid, witani owacyjnie przez tłum udają się na inaugurację Wystawy Światowej w Brukseli.

Żałobna defilada przed trumną zmarłej

Wczoraj do późnej nocy defilowały przed zwłokami królowej dziesiątki tysięcy publiczności. Dziś od samego świtu przed zamkiem uformował się ogonek długości blisko 2 km. Między innymi do pałacu przyszli oddać hołd królowej

przedstawiciele wszystkich partii politycznych z wyjątkiem komunistów i separatystów flamandzkich. Bardzo liczna była delegacja posłów socjalistycznych.

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ

NATURALNE KĄPIELE
SOLANKOWE, SIARCZANE, BOROWINOWE, INHALATORJUM
SŁYNNA NAFTUSIA — Tani sezon jesienny: wrzesień — październik

Rząd litewski stłumił rozruchy chłopskie

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: w związku z ostatnimi rozruchami chłopskimi prasa podkreśla, że rząd opanował całkowicie sytuację, przywracając przy pomocy organów bezpieczeństwa

porządek i spokój w całym kraju. Niektórzy z pośród aresztowanych uczestników zamieszek chłopskich mają odpowiadać przed sądem wojennym.

Przysięga narodowo-socjalistycznego biskupa w Berlinie

BERLIN, (Pat). W Pressenhaus odbyło się uroczyste zaprzysiężenie nowego biskupa diecezji berlińskiej hr. Konrada von Preising, przez ministra spraw kościelnych Rzeszy Kerrla. Nowomianowany biskup w przemówieniu zaznaczył m. in., iż składa przysięgę na wierność, przewidzianą konkordatem, przyjmując zobowiązania, które zresztą wynikają z etyki katolickiej. W odpowiedzi swej minister Kerrl przypomniał, że wierni, korzystając z opieki duszpasterskiej, są również Niemcami i obywatelami państwa narodowo-socjalistycznego, minister przyznał, że stosunki między państwem i kościołem w Niemczech uległy pewnemu pogorszeniu, dodał jednak, że uważa za zadanie odpowiedzialnych czynników kościelnych i państwowych przewyciężenie tego stanu na drodze poszanowania dla wzajemnych przekonań, unikanie wszelkich zaostreżeń oraz wyraźnego formułowania istotnej sytuacji. Biskup utrwalający wśród kleru i wiernych przywiązanie do nowego pań-

stwa i wodza, oraz szacunek dla państwowych zarządzeń, może być pewien, że rząd Rzeszy i Prus da wszelkie gwarancje niezamąconego wykonywania praktyk religijnych i okaże wszelkie zrozumienie dla potrzeb kościelnych. Po akcie przysięgi, biskup odbył z ministrem dłuższą rozmowę.

Dr. med. M. BURAK
powrócił

chor. wewnętrzne, spec. serce, przem. materji
Zawalna 16, tel. 5 64. Przyjmuje: 8—9 i 4—6

Katastrofa awionetki lotniczej pod Krasnogradem

Lotnicy inż. Korbela i Kubalczyk ponieśli śmierć

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych uległa katastrofie awionetka turystyczna aeroklubu warszawskiego, pilotowana przez inż. Korbela zdążającą do Katowic celem wzięcia udziału w zawodach lotni-

Delegacje domów panujących

SOFJA, (PAT). — Książę Cyryl wyjeżdża w dniu dzisiejszym ekspresem do Brukseli, gdzie reprezentować będzie króla Borysa na pogrzebie królowej Astridy. Na dworze bułgarskim zarządzona została 3-tygodniowa żałoba.

W imieniu rządu bułgarskiego uczestniczyć będzie w uroczystościach pogrzebowych poseł bułgarski w Brukseli Batolow.

LONDYN, (PAT). — Urzędowo ogłaszają, że na pogrzebie królowej Astridy król Jerzy reprezentowany będzie przez księcia Yorku.

Nabożeństwo w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Poselstwo belgijskie zawiadamia, że we wtorek dnia 3 września r. b. jako w dzień pogrzebu J. K. M. królowej Belgów odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 11 przedpołudniem.

Mała Ententa przeciwko restauracji Habsburgów

Clou postanowień na konferencji

BIALOGRÓD, (Pat). Ogłoszono tu komunikat urzędowy o zakończonej konferencji ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy. We wstępie komunikatu potwierdzono solidarność i całkowitą jedynomyślność trzech państw Małej Ententy w obliczu możliwości ważnych za targów, które mogą powstać w najbliższej przyszłości. Dalej Mała Ententa potwierdza swoje ogólne pokojowe stanowisko i stwierdza, że uważa Ligę Narodów jako jedyny instrument polityki pokojowej.

Trzy państwa Małej Ententy są zgodne z rządami francuskim i włoskim co do konieczności zawarcia paktu naddunajskiego który uważają za podstawę pokojowych szczytów, przyjaznych stosunków między Małą Ententą a Austrią i Węgrami, a także za najlepszą podstawę przyjaznych stosunków między Małą Ententą a Włochami i Niemcami.

Co się tyczy zagadnienia równości zbrojeń, które poruszono w związku z paktem naddunajskim, to Mała Ententa sądzi, iż to zagadnienie może być rozstrzygnięte zadawalająco tylko przy

Piąty etap biegu kolarskiego

ORADEA, (PAT). — We czwartek w biegu kolarskim dokoła Rumunii zawodnicy mieli od poczynek.

W piątek odbył się piąty etap biegu na od cinku Arad — Oradea długości 120 km. Na etapie tym zajęli pierwsze miejsce trzej zawodnicy, który przybyli w identycznym czasie 4:31:20, wśród nich znajdują się Polacy: Daniel, Lipiński oraz Jugosłowianin Gregac.

Po 5-ciu etapach biegu kolarskiego dokoła Rumunii w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Jugosłowianin Gregac z wynikiem 26:96:54, drugi Jugosłowianin Davidoc 26:22:23, trzeci Mormoca (Rumunja) 26:25:45, czwarty Daniel 26:26:01, Lipiński jest na 10 miejscu.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Jugosławia 82:14:08, 2) Rumunja 83:17:26, 3) Polska 96:26:01, 4) Turcja.

Złóż datkę na pomnik

Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

równoczesnym wzmocnieniu bezpieczeństwa trzech państw tej Ententy.

Wobec rozpowszechnianych wiadomości na temat restauracji Habsburgów Mała Ententa uważa za nieodzowne stwierdzenie, że jej stosunek do dawnej dynastji austro-węgierskiej jest niezmienny.

Mała Ententa uważa, iż próby restauracji monarchji i Habsburgów kryją w sobie groźbę dla stanu posiadania trzech państw Małej Ententy dla całości ich terytorjów i ich wewnętrznej struktury politycznej. Restauracja dynastji Habsburgów mogłaby ostatecznie zniweczyć wszelkie szanse współpracy i przyszłej przyjaźni pomiędzy narodami dawnej Monarchji Habsburgów.

Oto dlaczego Mała Ententa sprzeciwia się restauracji Habsburgów i przeciwstawia się jej wszelkimi możliwymi środkami w przekonaniu, że nie przeszkażka to w niczym porozumieniu z sąsiadami.

Pozatem Mała Ententa powzięła decyzję o wspólnym stanowisku w Genevie.

Polska na trzecim miejscu w olimpiadzie szachowej

Nadzieje na zwyciężenie Jugosławji zmalały

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w ostatniej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego, drużyna polska spotkała się z silną drużyną jugosłowiańską.

Szachiści polscy grali ostro na wygraną, lecz powodzenie im nie sprzyjało. Mecz zakończył się porażką Polski w stosunku 1,5:2,5 na korzyść Jugosławji. Partje: dr. Vidmar — dr. Tartakower, Kostnic — Paulin Frydman i Koenig — Henryk Friedman zakończyły się remis. Natomiast dr. Trifunović wygrał z Najdorfem.

Inne wyniki ostatniej rundy były następujące:

BLACHA ocynkowana i pomalowana
„C. K. H. KRÓLEWSKA HUTA“
BĘDZIN

T-wo Br. CZERNIAK i S-ka
Oddz. w Wilnie, Bazylińska 6, tel. 2-73

LEKARZ DENTYSTA
M. ALFELD-GORDON
powrócił
Wielka Pohulanka nr. 16. m. 12

ce: Czechosłowacja — Argentyna 2,5:1,5, Stany Zjednoczone — Anglja 2,5:1,5, Węgry — Rumunja 3:1, Szwecja — Palestyna 3:1, Włochy — Estonia 0:4, Irlandja — Litwa 1:3, Francja — Finlandja 1,5:2,5, Łotwa — Austria 2,5:1,5, oraz Szwajcaria — Danja 2:2.

W ostatecznym wyniku pierwsze miejsce w olimpijskim turnieju szachowym i tytuł mistrzowskiej drużyny świata na rok 1935 zdobyła drużyna Stanów Zjednoczonych osiągając 54 pkt. Wicemistrzostwo świata i mistrzostwo Europy zdobyła drużyna szwedzka — 52,5 pkt. Trzecia w turnieju była drużyna polska — 52 pkt., czwarta — węgierska 51 pkt., piąta — czechosłowacka 49 pkt., szósta — jugosłowiańska 45,5 pkt. Dalsze miejsca zajęły: Austria 43,5 pkt., Argentyna 42 pkt., Łotwa 41 pkt., Francja 38 pkt., Estonia 37,5 pkt., Anglja 37 pkt., Finlandja 35 pkt., Litwa 34 pkt., Palestyna 32 pkt., Danja 31,5 pkt., Rumunja 27,5 pkt., Włochy 24 pkt., Szwajcaria 21 pkt. oraz Irlandja 12 pkt.

W turnieju pań o mistrzostwo świata pierwsze miejsce zajęła Vera Menczyk (Czechosłowacja) wygrywając wszystkie partje i osiągając 9 pkt na 9 możliwych. Drugą nagrodę zdobyła Gerlecka (Polska) 6,5 pkt., trzecią Gisi Harum (Austria) 6 pkt., czwartą — Olga Menczyk (Czechosłowacja) 5,5 pkt., piątą — Thierry (Danja) 5 pkt. Dalsze miejsca zajęły: Holloway (Anglja i dr. Hermanowa (Polska) po 3,5 pkt., Skjoensberg (Norwegja) 3 pkt. oraz Shannon (Irlandja) i Kowalska (Polska) po 1,5 pkt. Po zakończeniu olimpijskiego turnieju drużynowego i turnieju pań o mistrzostwo świata, odbyła się uroczystość wręczenia nagród.

Dr. ROMANOWSKI

choroby kobiece
powrócił
Przyjm. od 1—3 i 5—7. Wileńska 25, tel. 11-68

Pionier konsolidacji Nadbałtyki

(Od własnego korespondenta)

Ryga, w sierpniu 1935 r.

Na historję procesu konsolidacji sił, wytworzonych przez nowe warunki powojenne nad morzem Bałtykiem — jest jeszcze zawcześnie.

Wojna światowa i wstrząsy rewolucyjne, które dziewięciokrotnymi falami przeszły nad kompleksem nowych państw państwowych, powstałych do życia przeważnie mocą własnej woli i nieustępliwej, jakże krwawej często, walki — są jeszcze tutaj nazbyt świeże, aże by można było spojrzeć na nie obojętnym okiem niewzruszonego i obiektywnego analityka.

Rozciągająca się od Finlandji aż po Polskę Nadbałtyka, szukała realizacji swoich różnie pojmowanych przeznaczeń historycznych w różnego rodzaju formach polityki ogólnej.

Rozwój wypadków powojennych nie tylko nie wyrównał wzajemnej nieufności narodów, ale ją znakomicie pogłębił.

Zamiast wspólnego języka — nad Bałtykiem zagrały rozbudzone ambicje urojonych wielkości, zapanował często niezasadniony lęk... przed hegemonją któregoś z adherentów czy sąsiadów.

Z wielkiej koalicji, z silnego potencjalnie związku państw, wyrównujących rozbieżności interesów w znowu rozbitej na kilka obozów Europie wyrosła podejrzliwość, bezsilna „neutralność“ lub jeszcze mniej poważna „izolacja“.

Okres charakterystyczny kształtowania się nowych form współżycia powinien być płonny w jednostki ostro wydzielające się na tle ogólnej dezorientacji, mocniej od innych wysuwające nowe hasła, nowe światopoglądy.

Światopogląd polityczny, rozważający konsolidację Nadbałtyki od Finlandji po Polskę — miał cały szereg swoich wyznawców i pionierów.

Jednym z nich był **Zygfryd Mejerowicz**, zmarły tragicznie pierwszy minister spraw zagranicznych Łotwy, którego dziesiątą rocznicę śmierci obchodzą no tutaj uroczyste i w skupieniu 22 sierpnia r. b.

W historii narodu łotewskiego jest to sylwetka, godna stanąć w hierarchji najwyższych bohaterów. Człowiek o ogromnej inteligencji, pracowitości i wybitnych walorach dyplomaty, oddany przytem sprawie swego narodu bezkompromisowo — zdołał on, w momentach dla powstającej republiki najtrudniejszych — oddać niezwykle cenne usługi, będące dotychczas podwaliną jej polityki zagranicznej.

Jeszcze w momencie, kiedy dopiero co powstała armja łotewska rozpaczliwie broniła jedyne, wolnego od napływu band Bermonda, skrawka ziemi pod Lipawą — młody dyplomata przez nikogo nieuznanego państwa czyni pierw-

sze kroki na forum międzynarodowym, uparcie dobijając się od zagranicy uznania Łotwy de jure oraz udzielenia jej po mocy przeciwko najeźdźcy.

Jeżeli uzmysłowimy sobie sytuację i czas, w jakim przyszło mu pracować — koniec 1919 i początek 1920 roku — zrozumiemy, jak wielkich wyczynów musiał dokazywać ów człowiek, ażeby zmuścić słuchać o nieznaną Łotwie dyplomację, zajęta Konferencją Pokojową oraz natłokiem skomplikowanych spraw, domagających się rozwiązania w Europie, której udziałem stał się wreszcie pokój.

Nieustępliwość i ogromna energia tego człowieka jednak zwyciężyła. W dniu 26 stycznia 1920 roku Rada Główna Konferencji Pokojowej uznaje wreszcie Łotwę i Estonję de jure.

A kraj już oczekuje młodego ministra. Umowy pokojowe z Rosją i Niemcami umowy graniczne z Estonją i Litwą — oto następny etap jego działalności.

Po nad tem zaś wszystkim, jako idea naczelna i dominująca: **konsolidacja Nadbałtyki**, silne **związanie** szeregu państw, leżących w sferze bezpośredniego oddziaływania sowiecko-niemieckiej polityki, **zspolenie** Finlandji, Łotwy, Litwy, Estonji i Polski w jeden wielki blok, zdolny wytworzyć na rubieżach dwóch odmiennych jednostek państwowych i cywilizacyjnych — pomost, poprzez których odbywałby się regularny proces zbliżenia; asymilacji Zachodu ze Wschodem.

Nie płot, odgradzający drutem kolczastym dwa wrogie obozy, ale most, łączący je i zespalający.

czący je i zespalający.

Ale światły polityk łotewski nie do- czekał się realizacji swojej wielkiej idei.

Zginął w katastrofie samochodowej w drodze do rodzinnego domu, dokąd udawał się na niedzielny wypoczynek.

Tablica pamiątkowa na miejscu katastrofy, pomnik na cmentarzu, pamięć i idea — oto, co po nim zostało.

Cała Łotwa cześci jego pamięć rokrocznie, choć nie jest to żadne święto urzędowe.

A jego idea?

Spadkobiercy i wykonawcy uszczuplili jej zakres, przycięli skrzydła, zniżyli do warunków rzeczywistości. Może dla tego, ażeby poprzez pośrednie etapy tem pewniej dotrzeć do wielkiej całości?

Może...

M. Miż-Miszyn.

Bataljon Warszawski w 20-tą rocznicę wymarszu do Legionów

Dwadzieścia lat upływa, kiedy do Legionów, zmagających się wówczas nad Stochodem i Styrem, przyprowadził porucznik dr. Tadeusz Żuliński świeżo sformowany oddział. Transport przybył z Warszawy...

W dniu opuszczenia stolicy Polski przez Rosjan zostaje przeprowadzona mobilizacja członków Polskiej Organizacji Wojskowej, której skutkiem jest wystawienie pełnego czterekompanijnego bataljonu.

Już w pierwszych tygodniach wojny, tuż po wyruszeniu z Krakowa w kierunku Kiele oddziałów I Brygady Legionów, powstaje POW. Odcięci od oddziałów zbrojnych Józefa Piłsudskiego, organizują się w Warszawie pozostali tam członkowie Związków i Drużyn Strzeleckich. Na ich czele staje Adam Koc, a po nim Tadeusz Żuliński, bratnanek powieszonozonego w r. 1864 na stokach Cytadeli warszawskiej członka Rządu Narodowego. Intensywną działalność w komendzie POW. rozwijają w pierwszym roku wojny światowej Bogusław Miedziński, Waclaw Jędrzejewicz, Marjan Kościakowski, Konrad Libicki i szereg innych osób, które potem zarówno w walkach o niepodległość jak i organizacji Państwa zajęły wybitne stanowiska.

Terenem działalności POW. są ziemie, okupowane przez wojska rosyjskie. Ma zadanie ta organizacja nie tylko reprezentować ideę legionową na obszarze Królestwa Kongresowego, ale przede wszystkim rozwinąć działalność wojskowo-dywersyjną, skierowaną przeciw Rosji, alkie, swemi czynami męstwa budzącą podziw wśród swoich i wrogów. Lotne oddziały POW., kierowane są przez Marjana Kościakowskiego, rzutkie, pełne energii i zdecydowania, raz

po raz dają znać Rosji o niewygasłej polskiej irredencji. Dalszą pracą, wówczas prowadzoną, jest wywiad wśród wojska rosyjskiego, kierowany przez Konrada Libickiego przy pomocy oddziału żeńskiego POW.

Alę nade wszystko wysuwa się praca wojskowa, przygotowania członków P. O. W. do roli żołnierzy Józefa Piłsudskiego.

„Každy — pisze w swych wspomnieniach z owych czasów Wacław Jędrzejewicz — pracował za trzech, wyładował się w pracy bez zastrzeżeń, czując bezmiar leżącej na nim odpowiedzialności. Szkoły oficerskie, podoficerskie i żołnierskie, oddziały bojowe, praca polityczna i wydawnicza, magazynowanie broni, zbiórki i ćwiczenia polowe, prace mobilizacyjne — wszystko to w warunkach najsurowszej konspiracji w czasie twardej wojny, w mieście, załanym wojskiem i władzami moskiewskimi“...

Wreszcie: w sierpniu 1915 — mobilizacja P. O. W.!

Do odmaszerowującego na front „bataljonu warszawskiego“ jakże silnie przemawiają słowa, przysłanego specjalnie z I Brygady, rozkazu Józefa Piłsudskiego:

„Żołnierze — głosi rozkaz Komendanta — stoicie na posterunku najcięższym. Jaki wypaść może polskiemu żołnierzowi, bez błyskotek zewnętrznych, które dają wojsko, bezpośredniej walki z wrogiem, pierś w pierś i oko w oko, stoicie zagrożeni zewsząd przez niewidzialnego nieprzyjaciela, jak żołnierz, postawiony na posterunku, powszechnie uważanym za stracony. Lecz, żołnierze, gdyby Was brakowało, brakowałoby koniecznego nieodbitie w każdym wojsku polskiem ogniwa.

Brakowałoby tego tonu, który jedynie czyni wojnę — wojnę narodową i zspoloną najściślej z tragicznymi tradycjami walk naszych ojców i dziadów...“

Wiedziony temi hasłami Komendanta rusza „bataljon warszawski“ na front i dzieli odtąd chlubnie dzieje epopei legionowej, zdobywa sobie piękną kartę w historii walk o niepodległość, składa liczne ofiary na polu chwwały i opromienia sławą wojenną licznych swych żołnierzy.

Jedną z pierwszych ofiar jest dowódca bataljonu, Tadeusz Żuliński. 18-go października 1915 ginie śmiercią żołnierza w bitwie pod Kamieniuchą, a rozkaz Józefa Piłsudskiego, wydany po jego śmierci, jest nie tylko wnioskiem epitafium dla tej rycerskiej postaci, lecz również i świadectwem chluby całego „bataljonu warszawskiego“.

„W Warszawie — brzmią słowa rozkazu Komendanta — wśród sieci szpiegów i podszeptów słabości, bez wszelkich błyskotek zewnętrznych życia żołnierskiego, mając w perspektywie śmierć samotną w lochu więziennym lub w otoczeniu siepaczy, por. Żuliński długie miesiące stał na stanowisku najtrudniejszym, a więc i najbardziej honorowym, szedł w ślady ojców i dziadów, którzy tajemnie w ciężkich wieżach podziemnego spisku gotowali broń przeciw najeźdźcy. Jego to i jego kolegów praca nawiązywała w naszej walce nie tradycji z tą specyficzną polską wojną, którą toczyli nasi przodkowie, a z ducha której wyrosłimy i my — nowocześni żołnierze polscy“.

Dziś, w 20-lecie wymarszu „bataljonu warszawskiego“ na front, Polska chyli czoło przed pamięcią Tadeusza Żulińskiego i hołd składa Jego dzielnym żołnierzom. B.

Wrażenia i refleksje z Olimpiady Szachowej

(Od naszego specjalnego wysłannika)

II.

We środę — w dniu rozstrzygającym dla naszej drużyny — na Olimpiadzie niesłychany ścisk: przeszło tysiąc widzów snuje się po korytarzach, sali i przyległych pokojach; słyszy się różne języki, widzi rozmaite twarze. W niektórych miejscach jest tak tłoczno, że niesposób posunąć się i przejść dalej. To wszystko tworzy nastrój niesamowity. Wszyscy są podnieceni! Nigdy nie przypuszczałem, że Olimpiada ściagnie tak ogromną rzeszę ludzi, że wzbudzi tak wielkie zainteresowanie. I niech czytelnik nie myśli, iż przyczyną tego są sami szachiści. Nie. Mam wrażenie, że większość nie zna gry szachowej. Przychozą jak na atrakcję. I jest co obserwować, jest na co patrzeć. Ciekawe twarze graczy, „dreszczyk“ rywalizacji sportowej — wszystko to pociąga mieszkańca stolicy.

Spośród 100 osób grających na Olimpiadzie wielu przyciąga moją uwagę czy to oryginalnością twarzy czy to sławą swego imienia.

Oto Reuilly — pierwszy gracz drużyny, przybyłej z dalekiej Irlandji. Nada się znakomicie do karykatury: twarz po ciągła, nos długi, postać szczupła. To też liczni karykaturzyści używają sobie na nim „na całego“.

Znać, że szczupły p. Reuilly nie korzystał z wypoczynku przedolimpijskiego, jak to robili szachiści polscy, których Związek Szachowy staraniem kapitału drużyny naszej pułk. Szejfery wyśłał na czternaście dni do Ciechocinka, gdzie tuczo no ich, jak gęsi przed świętym zarżnięciem.

Również Kosticz, gracz z Jugosławji zwraca na siebie ogólną uwagę. Kosticz podobny jest do barytona operowego: tęga twarz czysto wygolona, duża czupryna, miękkimi niski głos.

Jestem nieskromny i stawiam mu szereg pytań, dotyczących jego osoby.

— Moje zajęcie? — śpiewnym głosem zapytuje po niemiecku Kosticz — jestem kapitalista, ciągnie dalej: „wygrane w szachy pieniądze składam do banku“.

Następnie już w tonie poważniejszym opowiada mi Kosticz, jak w Jugosławji są rozpowszechnione szachy: prezesem Związku Szachowego jest p. Tiricz, prezydent parlamentu.

Zresztą i my, o czym, może, nie wszyscy czytelnicy wiedzą, możemy się poszczycić, że prezesem polskiego Związku Szachowego jest minister. Jest nim p. Nakoniecznikoff-Klukowski, obecny wojewoda warszawski, a członkami Zarządu są takie jednostki, jak p. Kazimierz Piłsudski, dyrektor departamentu Ragoziński i t. d. Nawiasem mówiąc osoby te położyły wiele trudu przy urządzeniu Olimpiady.

Spośród młodych mistrzów zwraca ją uwagę: przystojny Szwed Stahlberg, Stole, również Szwed Böök, mistrz Finlandji, młodzieńcki Estończyk Keres i oczywiście Flohr, o którym wspominałem w korespondencji poprzedniej.

Ze starych mistrzów oprócz Alechina mistrza świata i arcymistrza Szpilma na przyjechali na Olimpiadę sławny ongiś Marchall, mistrz Stanów Zjednoczonych, prof. dr. Widmar, rektor politechniki w Jugosławji, Grünfeld, wielki teoretyk austriacki i wreszcie sędziwy

sir Thomas, arystokrata angielski i dłu-goletni mistrz Anglji.

Na Olimpiadzie są też reprezentowani uczeni: prof. Naegeli, sławny chematolog — pierwsza szachownica drużyny Szwajcarji, dr. Michel docent ze Szwajcarji oraz wspomniany prof. Widmar, znany z prac elektrotechnicznych.

Spotykają się też i komiczne figury: Winter, mistrz Anglji wygląda jak żywym wyjęta postać z utworów Dickensa. Winter ma na sobie jakiś tużurek, podobny do szlafrocza; twarz jego wykrzywia się wciąż i robi różne grymasy. Asystuje mu stale żona, bez której nie porusza się ani na krok, siedzi ona nawet w czasie rozgrywek tuż obok niego prawie przy szachownicy. Równie zabawnie wygląda drużyna szachowa z Irlandji. Proszę sobie wyobrazić trzech wysokich starców o czerwonych nosach w okularach oraz młodego dragala, szczupłego jak tyczka. Drużyna ta budziła powszechne zainteresowanie, ale nie spowodowała gry, gdyż składa się z szachistów słabych...

Najpiękniejszym szachistą, na którego „leca“ panie jest mistrz Szwecji Stole: wysoki, szczupły o subtelnych rysach twarzy.

Śladem konkwistadorów

Kiedy Kolumb odkrył w 1492 r. nowe wyspy i lądy, obejmując je w posiadanie w imieniu króla hiszpańskiego, nie przypuszczał spewnością, że zapoczątkuje epokę konkwistadorów — zdobywców. Epoka ta trwa dotychczas. Dotychczas bowiem prężą się zdobywcy, żadne ekspansji i egzotycznych podbojów młode duchowe państwa. Dotychczas kłębią się siły, zdolne rozwinąć szaloną dynamikę, na wzór tej, jaka rozpięła pierś wielkiego genueńczyka i Corteza i Pizarra i Vasco de Gamy i Ceclia Rhodesa i tylu, tylu innych.

Zapewne, dziś żądz podbojów przyobleka inne formy. Do krajów, zamieszkałych przez czarną czy oliwkową ludność mkną dziś nie galery czy fregaty, a tylko nowoczesne parowce, ezolgi, samoloty. Nowocześni konkwistadorzy nie działają samopas czy z garstką towarzyszy, a tylko wiodą za sobą setki tysięcy dobrze uzbrojonych i wyszkolonych rodaków. Rzucą się też inne trochę hasła. Sens pozostaje ten sam: prawo silniejszego.

KŁOPOTY JAPOŃSKIE.

Ukazały się ostatnio na łamach prasowych wiadomości, świadczące, że nie tylko Włosi mają kłopoty kolonialne z Abisynią. Komisja mandatu Ligi Narodów zaniepokoiła się wielkimi inwestycjami japońskimi na powierzonych Japonii po wojnie światowej wyspach. Japonia nadesłała uspakajające wyjaśnienia, tłumacząc, że poczynione wydatki nie były związane ze zbrojeniami.

Po paru dniach znów doszła wiadomość o japońskich staraniach, mających na celu uzyskanie od rządów: angielskiego i holenderskiego zezwolenia na emigrację japońską do posiadłości brytyjskich i niderlandzkich na oceanach Spokojnym i Indyjskim. Chodziłoby tu o wyspy: Fidżi, Samoa, Nowa Gwinea, Borneo, Jawa, Celebes, Sumatra i in.

Japoni ciasno jest na wulkanicznych wyspach rodzimego archipelagu: Hokkaido, Honszu, Hondu, Szikoku, Kynszu, Ryukyu, podobnie jak Włochom ciasno jest w bucie apenińskim. Dzięki prężności i imperjalistycznej ekspansji terytorja japońska, mniej lub więcej od Tokio zależne wzrosły w XX w., a zwłaszcza po wojnie światowej ogromnie. Dziś Japonia niepodzielnie włada wielką północno-zachodnią polacją oceanu Spokojnego. Wszystko to jednak Japończyków nie zadowala. Emigracja japońska kieruje się na północ i północny zachód bardzo niechętnie, głównie z racji ostrego klimatu. Na południe zaś wychodziwo jest siłą rzeczy ograniczone, gdyż wyspy i wysepki, znajdujące się w bezpośrednim lub pośrednim władaniu japońskim są wprawdzie liczne lecz drobne. Milijonowej nadwyżki ludności nie da się tam skierować żadną miarą. Pozostaje przeto kolatanie do drzwi obcych, co też Japonia czyni. Kto wie przystem, czy — w wypadku kategorycznej odmowy — nie zajmie Japonia względem posiadłości europejskich na dalekich wodach oceanu Indyjskiego stanowiska podobnego, co Włochy do Abisynji.

Nowoczesnym konkwistadorom ciasno w granicach ojczystych krajów. Do podbojów

pehają ich względy populacyjne. Niezawsze jednak tak było.

Ogromnie pouczającą jest historia ekspansji państw europejskich. Pęd konkwistadorów, zapoczątkowany z końcem średniowiecza przez odkrywcę Ameryki trwa po dzień dzisiejszy. Prym dzierży w tym względzie, rzecz naturalna, Anglia. Ona to nabrała przez niszczenie „Niezwyčajnej Armady“ Filipa II hiszpańskiego takiego rozmachu kolonialnego, że nie spoczęła, aż usadowiła się mocną siłą na wszystkich częściach świata. Gibraltar, Malta, s. Helena, Tanger, Złote Wybrzeże, Kapstadt, Sierra Leone, Natal, Oranża, Trasvaal, Somali, Uganda, Zanzibar, Kamerun, Inąje, Cypr, pin, Borneo, Newfoundland, Kanada, Australia, wreszcie niezliczone wyspy i wysepki Polinezji — wszystko to zagarnęła Anglia na Hiszpanach, Włochach, Francuzach, Boerach, ludach kolorowych i dzierży w mocnej garści. Mało co mniej od Anglii zagarnęła Francja, że wymienimy tylko Guyane, Reunion, Antylle, Madagaskar (nasz nieodżałowany Beniowski), Senegal, Gambia, Tunis, Marokko, Alger, Sudan, Indochiny. Og-

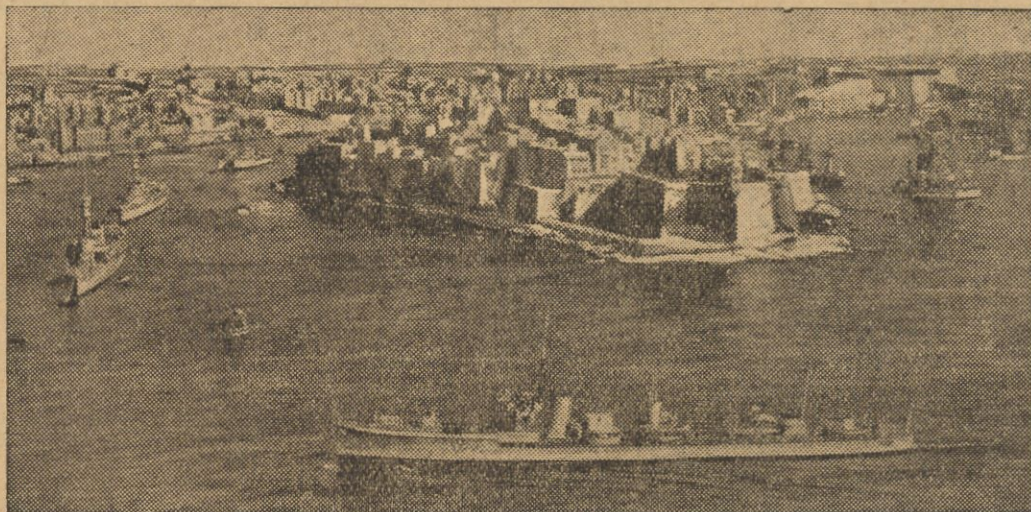
romne bogactwa zawdzięcza swym zamorskim posiadłościom Holandia.

Stosunkowo na szarym końcu znajdowały się dotychczas dwa niepokojąco ekspansywne — zwłaszcza w latach ostatnich — państwa: Włochy i Japonia. Włochy miały dotychczas Masywę, Somali (część włoska, obok angielskiej i francuskiej), Kassawę, Tripolis, wyspy Rodos i Dodekaneros. Dziś starają się Włosi, jak wiadomo, zaokrąglić swe afrykańskie posiadłości kosztem Abisynji.

Japonia miała Formozę, południowy Sachalin, Koreę, Kwantung, Kiao-Czao, zaś po wojnie światowej zyskała mandat nad polinezyjskimi posiadłościami Niemiec, położonymi na północ od równika (Karoliny i in.). Jak wiemy już, zarówno Włochy jak Japonia starają się naprawić swe „upośledzenie“.

Nowocześni konkwistadorzy nie drzemią. Zbrojni w najnowsze udoskonalenia techniczne i w argumenty prawno-moralne kontynuują oni dzieło, podjęte przed wiekami przez odkrywców, podróżników i zdobywców à la Cortez i Pizarro. NEW.

Baza angielska na morzu Śródziemnem



Rząd angielski przeprowadził ostatnio wzmocnienie wyspy Malty, która ze swoimi portami i twierdzami stanowi główny punkt oparcia angielskiej Floty wojennej na morzu Śródziemnem. Na zdjęciu — port La Valetta z kilkoma okrętami wojennymi dookoła.

Zgon i pogrzeb wybitnego meteorologa

27 b. m. zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie s. p. Tadeusz Niemczewski, radca Głównej Wojskowej Stacji Meteorologicznej w Warszawie.

Po przewiezieniu zwłok samochodem do Wilna, odprawione zostało w dniu 30 b. m.

o godz. 10-ej nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba i Filipa, a po południu przeszedł ulicami miasta kondukt żałobny, w którym wzięli udział m. in.: wojskowy pluton honorowy z orkiestrą, delegaci Gł. Wojskowej Stacji Meteorologicznej, Państw. Instytutu Meteorologicznego i Polskich Linij Lotniczych „Lot“ z wiencami, a wileńska Federacja P. Z. O. O. reprezentowana była przez delegację ze sztan-darami: Federacji wileńskiej, POW, Zw. Rezerwistów, Zw. Inwalidów Wojennych R. P., Legję Inwalidów W. P., oraz Zw. Żydów Uczestników walk o niepodległość

S. p. Tadeusz Niemczewski urodził się w 1895 r. w Szydłowie, pow. rosieńskiego, na Żmudzi. Po ukończeniu gimnazjum w Kownie studiował w Warszawie i Moskwie i uzyskał na uniwersytecie warszawskim dyplom magistra filozofji. W latach wojennych był komendantem obwodu POW na Litwie, a następnie jako ochotnik brał udział w wojnie z bolszewikami. Odznaczony został Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych. Z wojska przeszedł do Państw. Instytutu Meteorologicznego a następnie do Główn. Wojskowej Stacji Meteorologicznej. Osierocił żonę i małoletnią córkę.

Zmarły, którego przodkowie braли udział w powstaniu 1863 r., wyniósł z domu wielkie umiłowanie ojczyzny, w ostatnich zaś latach oddał się całą duszą meteorologii wojskowej, w której położył wielkie zasługi, wykładając swój ukochany przedmiot na wielu kursach szybowcowych i w Politechnice Warszawskiej. S. p. Niemczewski, jako wielki znawca meteorologii opracował też pod względem meteorologicznym loty Orlińskiego, Skarżyńskiego przez Atlantyk, challenge i zawody o puhar Gordon Bennetta, za co zyskał sobie uznanie lotników.

CHORE PŁUCA osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Zioła Magistra Wolskiego „Pulmosa“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zapłęgnięciu, potach i stanach podgorączkowych, przynoszą ulgę.

Zioła ze znak. ochr. „PULMOSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. WOLSKI, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Koncesjonowane przez Kuratorium Okr. Szkoln. Wileńskiego



KOEDUKACYJNE KURSY WIECZORNE

(z programem gimnazjów państwowych)

im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ“ w Wilnie, ul. Mickiewicza 23

pod protektorem Polskiej Macierzy Szkolnej

przyjmują zapisy na rok szkolny 1935—36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. SYSTEM POLROZCZNY. Lekarz szkolny. Sekretariat Kursów czynny codziennie od godz. 16-ej do 20-ej prócz niedziel i świąt przy ul. Mickiewicza 23.

Jeśli jednak chodzi o wzbudzenie sympatii, to największą cieszą się drużyna węgierska. Steiner, grający na pierwszej szachownicy tej drużyny jest miłym skromnym młodzieńcem, również Liliental, młoda gwiazda szachowa, rokująca nadzieje na przyszłość, wygląda bardzo sympatycznie. Węgier Havasy ma ruchliwą, żywą twarz — jest bardzo dowcipny i rozmowny; dookoła niego stale kręci się dużo ludzi, których bawi konceptami. Niemniej sympatyczny jest Rethy, imiennik wielkiego czeskiego mistrza Retego, zmarłego przed laty. Jest to prawdziwy typ Węgra o czarnych oczach, smagłej twarzy i gęstym zarostem.

Nie starczyłoby miejsca, gdybym chciał wyliczyć wszystkich mistrzów, bawiących na Olimpiadzie. Lecz i pięć pięć należy się trochę uwagi. Przeto wspomnę tu p. Wierę Menczyk (w transkrypcji polskiej), mistrzynię świata. Mała tego, pulchna szatynka odznacza się spokojnym zachowaniem się. Gra również spokojnie i opanowanie. Trudno jest określić narodowość p. Menczyk: matka Rosjanka, ojciec Czech, babka Angielka. Zamieszkuje mistrzyni świata stale w Anglii, a urodziła się w Rosji. Włada rosyjskim i angielskim.

Warszawa przyjęła szachistkę tę na der gościnnie. Byłem świadkiem, jak na życzenie p. Menczyk obejrzenia słynnej warszawskiej Straży Ogniovej, urządzo no cały pokaz z demonstracją gaszenia pożaru.

Zresztą, gościnność stolicy w stosunku do gości olimpijskich jest rzeczywiście zadziwiająca. Tak, na przykład, profesor obserwatorjum astronomicznego zaprosił grupę szachistów do kopuły, gdzie przed północą pokazywał przez teleskop gwiazdy.

— Może i na Marsie odbywa się teraz Olimpiada Szachowa — melancholijnie rzekła jedna z pań — szachistek.

Tegoż wieczora mieliśmy jeszcze jedną atrakcję. Zaaranżowano transmisję olimpijską przez Radio. Wileńscy radjo słuchacze zapewne słyszeli przemówienia dra Alechina, pułk. Szejfera, prezydenta Ruebe i innych. Zasługuje na podkreślenie przemówienie mistrza Machta sa, przybyłego wraz z drużyną z Litwy Kowieńskiej. Zda się, że jest to pierwszy tego rodzaju występ Litwina w Polsce. To też p. Machtas był przez obecnych żywo oklaskiwany. Na tej dygresji „politycznej“ kończę dzisiejszy list z Olimpiady. B. Sell.

KLINIKA OTOLARYNGOLOGICZNA
Uniwersytetu Stefana Batorego
 ANTOKOL
 z dn. 5 września r. b. wznawia przyjęcia chorych. AMBLANS czynny od g. 10—12
 Poradnia dla chorych z wadami mowy dla głosu od 12—1

W kołowrotku tygodnia

Poza czterema zasadniczymi porami roku Polska rozporządza jeszcze piątą, bodaj najpiękniejszą. T. zw. polska jesień — wspaniała finisz lata z udziałem całego zespołu letnich rek-wizytów — nie zwałdzi nigdy!

Obecnie ukazują się już pierwsze sygnały zdecydowanej jesieni. Niepodobna ich nie zauważyć. Wjeżdżając z turkodem od strony rogatek ogromne wozy, wyładowane pasiasdami materacami. Na szczycie w pozycji chwiejnej obowiązkowo balja, tuż obok woźnicy gibki rododendron. Z jednej i z drugiej strony ekipażu podążają: mama, tata i opalone latorośle; wszyscy mają ręce zajęte koszykami i słojami (ry-dzki sojone, pyszna rzecz!), a wzrok pobożnie utkwiony w podskakującą balję. Tak wygląda odwrót mieszkańców z łona natury.

Rzeczywiście — dosyć już tego słonecznego lenistwa i grzebania w piasku. Chociaż... czasem to grzebanie w piasku oddaje nieocenione usługi nauce. Koło wioski Rachowicze nad rzeką Bułą podczas prac melioracyjnych wydobyto... dwa zęby mamuta i część jego szkieletu.

Wprawdzie — co do mamuta — to musimy się zadowolnić jego użębieniem albo tkniętymi zębem czasu kośćmi — ale za to mniej straszne i egzotyczne zwierzaki, na dodatek całe, żywe i tresowane, obejrzymy w cyrku „Arena“. Uczniaki będą miały nielada uciechę.

We wtorek już wilno zaroi się sznurami „dziewcząt w mundurkach“ i ponumerowanych dzentejmenów. Widzi się także w mieście wiele młodych istot w nieprawdopodobnie pociętych i wyhaftowanych czapkach. To maturzyści. Rekwizyty liryczne naturalnego faktu już zb'adły, świat wprawdzie stoi jeszcze przed nim o-twor-em, ale perspektywę życiowych planów przysła-nia wielki znak zapytania. Co z sobą robić? Nałożenie ponętnej hatorówki nakłada automa-tycznie i obowiązki. Jak sobą pokierować? Dobrze się stało, że Akad. Oddział Zw. Strzel. uru-chomił referat informacyjny dla wstępujących na uniwersytet.

Nowy student, t. zw. „pierwotniak“, ma i inne jeszcze kłopoty. Musi gdzieś zamieszkać. Zdawałoby się — w Wilnie o to najłatwiej. Wystarczy pochodzić od słupka do słupka, zadzie-rając szyję, jak żyrafa — i wynotować adresy niekrepujących Edenów mieszkaniowych z u-żywalnością wszystkich dóbr i rozkoszy ziem-skich. Karteczki jednak ogłoszeniowe — co tu dużo gadać — kłamią najczęściej. Aby przyjez-dnym zaoszczędzić butów i czasu Strzelec-Aka-demicy (Młynowa 2) informują o wojnych poko-jach i przyjmują oferty właścicieli mieszkań. Może wreszcie świt instytucji, która położy kres rozwydrzeniu „wydających pokoje“?

Ruch turystyczny przycicha. To też ostatnie porcje przyjezdnych, jakgdyby dla równo-wagi, zachowują się dosyć... głośno. Onegdaj kilku poznańczyków produkowało się na statku tak zawadajcko, że część przerażonej publicz-ności zażądała przybicia do brzegu i trwożnie opuściła niegościnnie „parachod“. A wszystkie-mu winien alkohol i niestosowanie się do przy-słówia „nie rób drugiemu, co tobie nie miłe“.

Wanda Boyé.

Wśród pism

— Tygodnik literacko-społeczny „Pion“ przynosi w Nr. 35 (100) m. innymi następujące artykuły i utwory: Ludwik Fryde: Kultura i mit; Tadeusz Zieliński: Łacina w stosunkach międzynarodowych; W. Rogowicz: „Szczerość w autobiografii; St. Rygiel: Pomysły ortograficzne J Fontany i C. Norwida; Z. Szwejkowski: Prus w nowem oświełleniu; S. I. Witkiewicz: Twórczość literacka Brunona Schulza; J. Maś-jiński i J. Tardowski: Poezje. Poza to w dziale radjowym Sztuka i Antena A. Bohdziewicz: Eksperyment z poezją. B. P.: Jeszcze o słuchowiskach radjowych. Treść numeru uzupełniają, jak zwykle, sprawozdania z teatrów oraz omó-wienia ostatnich nowości wydawniczych w dzie dzinie popularyzacji wiedzy, powieści i publi-cystyki.



Wilno, Mickiewicza 1
KAPELUSZE I CZAPKI MODNE

J. M. Rektor Staniewicz o Wandzie Pełczyńskiej

Korzystając z uprzejmości Jego Magnificencji p. Rektora Staniewicza, proszę Go o wywiad, obiecując jak najmniej Mu zabrać cennego czasu.

— Pół godziny, nie więcej — zapewniam. Pan Rektor przyzwalając się uśmiecha.

— *Styszałem, że Pan Rektor wyraził gotowość być mężem zaufania p. Pełczyńskiej w Okręgowej Komisji Wyborczej. Czy to prawda? — zapytuję.*

— Tak jest.

— *Jak dawno Pan Rektor zna p. Wandę Pełczyńską?*

— Osobiście znam ją od roku 1919, lecz już przedtem doskonale znałem ze słyszenia, gdyż pani Wanda jest siostrzenicą dobrze znanego Wilna s. p. doktora Stanisława Kwiatkowskiego. W czasie wojny dużo słyszałem o niej, jeszcze jako o Wandzie Filipkowskiej, od p. Eli Kwiatkowskiej, obecnej profesorki Stefanowskiej. O bohaterskich czynach panny Filipkowskiej mówił mi też s. p. doktor Jan Boguszewski, opowiadając o jej kilkakrotnym przeżyciu w linii bojowej w roku 1914 i 1915-ym, z raportami do Komendanta. W marcu 1915-go roku p. Pełczyńska przedostała się do Wilna przez front, razem z pułkownikiem Eugenjuszem Dobaczewskim, który przybył w ów czas do Wilna dla objęcia komendy nad P. O. W. wileńskim.

— *Osobiście Pan Rektor poznał panią Pełczyńską w roku 1919-ym... — wracam do usłyszanego poprzednio.*

— Zetknąłem się z p. Pełczyńską, jako z kurjerką Naczelnego Dowództwa. Potem pracowała ona przez czas dłuższy w okolicach Wilna i często wówczas przyjeżdżała z odczytami na teren kierowanego przez mnie Starostwa Trockiego. W roku 1920-ym spotkałem się w Warszawie, gdy 210 pułk piechoty wymarszował na front bolszewicki.

— *O ile wiem, pułk ten składał się z Peowiaków? Pan Rektor był oficerem w tym pułku? — interpeluję trochę niedyskretnie.*

— Tak! W lipcu 1920 r. wstąpiłem spowrotem do armii czynnej. Potem spotykaliśmy się z p. Pełczyńską na froncie.

— *Jako człowiek miejscowy i reprezentant wileńskiego społeczeństwa, jakie stanowisko zajmuje Pan Rektor wobec kandydatury p. Pełczyńskiej na posłankę na Sejm? — przechodzę do pytania najważniejszego w tym wywiadzie.*

— Dałem temu wyraz przyjmując mandat męża zaufania p. Pełczyńskiej — odpowiada z uśmiechem Pan Rektor.

Stosuję bowiem do ludzi politycznie pracujących na naszym terenie pewne kryteria — już poważnie mówię w dalszym ciągu p. Staniewicz — uznaje mianowicie przede wszystkim hierarchię zasług niepodległościowych w przeszłości, oraz w chwili obecnej chęć służenia przyszłości Wilna i ziem ku niemu przynależnych. W swej pracy niepodległościowej p. Pełczyńska stoi wśród kobiet Polski na jednym z naczynych

miejsce. Ma ona poza sobą trudy wojenne, pracę świetlicową na froncie, oraz chlubne karty działalności opiekuńczej wśród ludności przyfrontowej. Muszę zwrócić uwagę, że zdaniem moim, powołanie p. Pełczyńskiej na matkę chrzestną polskiego statku „Piłsudski”, było właśnie aktem uznania, wyrażonego p. Pełczyńskiej przez Panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

W stosunku do naszego miasta znany mi jest gorący sentyment jaki p. Wanda Pełczyńska żywi dla Wilna i wsi wileńskiej. Wyraz tego uczucia spotykamy w jej pracy publicystycznej gdyż każdy jej artykuł posiada charakter czynu społecznego. P. Pełczyńska dobrze zna ten kraj i żywo odczuwa jego potrzeby. Wzięła ona sobie za zadanie informowanie Warszawy o sprawach wileńskich i oddawna już jest jakby naszym ambasadorem w stolicy.

— *Jakie, zdaniem Pana Rektora, sprawy dotyczące naszych ziem po wyborach muszą przede wszystkim znaleźć na warsztatach pracy sejmowej?*

Podniesienie gospodarcze stanu Wilna i ziem wileńskiej i uczynienie z Wilna

ośrodka nauki i kultury, któryby promieniował na cały kraj i państwa sąsiednie. Podniesienie dobrobytu niezbędną jest, aby i wieś mogła korzystać z dobrodziejstw oświaty i kultury.

Przekroczyłam już jaszkawie używaną mi ilość czasu, więc dziękuję za otrzymane informacje, lecz Pan Rektor zatrzymuje mnie, stwierdzając, że w rozmowie nie dotknęliśmy stosunków polsko-litewskich, tak ważnych na tu-tejszym terenie.

Samodzielnej polityki nie możemy robić tu w Wilnie, lecz musimy szukać porozumienia z Litwinami, aby w przyszłości ułatwić naszemu rządowi rozwiązanie problemu polsko-litewskiego.

Pani Pełczyńska rozumie dobrze doniosłość tej sprawy, czemu dała wyraz w artykule swym, drukowanym w roku zeszłym na łamach „Gazety Polskiej”.

Wogóle pani Pełczyńska przejawia duże zainteresowanie problemami polityczno-społecznymi, odczuwa przytem żywo potrzeby szerokiego mas, zarówno miejskich jak i wiejskich — dodaje pan Rektor, żegnając się ze mną.

Czesława Monikowska.

Senator Huey Long



Dyktator Louisiany, zjednywa sobie zwolenników w związku z przyszłą kampanią wyborczą.

Subskrypcja drzeworytów E. Kuczyńskiego

P. Edward Kuczyński, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych, uczeń prof. J. Hoppena, za naszym pośrednictwem ogłosił subskrypcję swych prac. Każdy z drzeworytów będzie sprzedawany po 3 zł. 50 gr. Subskrypcja będzie trwała tylko do dn. 4.IX włącznie. Po zamknięciu subskrypcji, które nastąpi 4.IX b. r. drzeworyty będą do odebrania w administracji „Kurjera” po opłaceniu należności.

Zamówienia do dnia 4.IX należy kierować do administracji nasz. pisma. W zamówieniu należy podać: imię i nazwisko, adres, nazwę drzeworytu i ilość sztuk zamawianych. Zamiej-

scowym zamówienia wysyłane będą pocztą za zwrotem porta.

Oryginały można oglądać w oknie eukierni Rudnickiego przy Placu Katedralnym i w administracji „Kurjera”.

Dziś po raz ostatni zamieszczamy (na str. 6 i 7) reprodukcje drzeworytów E. Kuczyńskiego i nazwiska osób zgłaszających swój udział. Zamknięcie listy subskrybentów nastąpi dn. 4 września i po tym terminie zamówienia nie będą uwzględniane.

Od dnia 4.IX do dnia 8.IX włącznie, drzeworyty będą do odebrania w administracji nasz. pisma w godzinach od 10 rano do 3 i pół pól.

W czwartym tygodniu zgłosiły subskrypcję następujące osoby:

- 1. Wieża św. Jana:**
p. kurator Kazimierz Szelągowski;
p. płk. dypl. Fryderyk Mally;
p. inż. Tadeusz Kulesza;
p. Stanisław Kozłowski;
p. Czesław Zieliński;
p. Konstanty Borzobohaty;
p. Stanisław Kaniok;
red. Romuald Węckowicz;
Poprzednio wpłynęło zgłoszeń — — 22
Razem — 30
- 2. Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu:**
p. kpt. Leśniewski;
p. inż. Tadeusz Kulesza;
p. Stanisław Kozłowski;
Poprzednio wpłynęło zgłoszeń — — 14
Razem — 17
- 3. Kościół św. Jakóba na Łukiszkaach:**
p. płk. dypl. Fryderyk Mally;
p. adwokat Stanisław Bagiński;
p. inż. Tadeusz Kulesza;
p. Czesław Zieliński;

- p. Mieczysław Świącicki;**
p. Konstanty Borzobohaty;
Poprzednio wpłynęło zgłoszeń — — 22
Razem — 28
- 4. Przedmieście za Pohulanką:**
p. kurator Kazimierz Szelągowski;
p. płk. dypl. Fryderyk Mally;
p. inż. Tadeusz Kulesza;
p. Czesław Zieliński;
Poprzednio wpłynęło zgłoszeń — — 15
Razem — 19
- 5. Młyn na Karolinkach:**
p. kurator Kazimierz Szelągowski;
p. płk. dypl. Fryderyk Mally;
p. adwokat Stanisław Bagiński;
p. inż. Tadeusz Kulesza;
p. Czesław Zieliński;
p. Mieczysław Świącicki;
p. Stanisław Kaniok;
red. Romuald Węckowicz;
Poprzednio wpłynęło zgłoszeń — — 22
Razem — 30

Komunikat Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR.

Wobec ukazania się w dniu wczorajszym w „Kurjerze Wileńskim” notatki odpowiadającej na artykuł „Słowa” z dnia 30 sierpnia r. b., Sekretariat Wojewódzki BBWR. stwierdza, że notatka ta nie pochodzi od żadnego z czynników organizacyjnych BBWR, i że zarówno jej treść jak sformułowanie wyrażają tylko indywidualny pogląd jej autora.

Jednocześnie w związku z wspomnianym artykułem „Słowa” z dnia 30 czerwca Sekretariat Wojewódzki B. B. W. R. stwierdza, iż twierdzenia autora tego artykułu nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż przez organa BBWR. nie była i nie jest prowadzona akcja agitacyjna na rzecz żadnego z kandydatów, ale jedynie akcja informowania obywateli o znaczeniu wyborów do Sejmu, ich charakterze i potrzebie wzięcia w nich udziału. Akcja ta prowadzona jest więc całkowicie zgodnie z zaleceniami i dyrektywami kierowniczych władz Bezp. Bloku. Udział w zebraniach informacyjnych organizowanych w tym wyłącznie celu przez Komitety Dzielnicowe BBWR. w obu Okręgach m. Wilna, przyjęli spośród kandydatów ci, którzy potrzebę współdziałania z taką właśnie akcją uświadamiającą uznali za swój obowiązek wobec wyborców.

W tejsze sprawie otrzymaliśmy od p. Pełczyńskiej następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawie umieszczenie w Jego poczytnym piśmie następującego oświadczenia.

W związku z dwiema notatkami, które ukazały się w prasie wileńskiej („Słowo” z dnia 30 sierpnia i „Kurjer Wileński” z dnia 31 sierpnia) stwierdzam co następuje.

1) Komitety Dzielnicowe BBWR. nie organizowały dla mnie ani z mojej inicjatywy zebrań informacyjnych.

2) paskutek wyraźnego życzenia wyborców przemawiałam na terenie szeregu organizacji społecznych i w 3-ch komitetach dzielnicowych B. B. W. R. na tematy związane z zagadnieniem ordynacji wyborczej i czynnego ustosunkowania się obywateli do wyborów w dniu 8 września 1935 r.

Branie udziału w tych zebraniach informacyjnych uważam za mój obowiązek.

Dziękując zgóry za umieszczenie powyższego oświadczenia, załączam wyrazy poważania

Wanda Pełczyńska.

Wilno, 31 VIII. 1935 r.

PRZYPISK REDAKCJI. Zamieszczając powyższy komunikat Sekretariatu Wojew. B. B. W. R. oraz list p. Pełczyńskiej redakcja czuje się w obowiązku zaznaczyć, że istotnie zwrot wczorajszej naszej notatki o zebraniach „organizowanych dla p. Pełczyńskiej i p. Okulicza” mógł być mylnie zrozumiany. Zwrot ten był użyty w artykule „Słowa” p. t. „Nadużycie” w wyrażonej intencji postawienia zarzutu, że Blok Bezp. organizuje zebrania dla agitacji na rzecz tych dwóch kandydatów. Powtórzyliśmy go w notatce bez cudzysłowu, co mogło wywołać myślnie wrażenie, że potwierdzamy intencje autora artykułu w „Słowie”. W rzeczywistości zwrot ten był użyty w „Kurjerze” w innym sensie mianowicie w tym, że tylko ci kandydaci uznali za swój obowiązek wystąpić w charakterze prelegentów na takich zebraniach, o których mowa w drugim ustępie komunikatu.

Nadmieniamy również, że pisząc o akcji wyborczej Bloku rozumieliśmy jako rzecz oczywistą, że zgodnie ze stanowiskiem Bloku w obecnych wyborach, akcja ta polega jedynie na 1) propagandzie udziału wyborców w głosowaniu, 2) umożliwianiu kandydatom brania udziału w określonych wyżej zebraniach informacyjnych.

Ponieważ ta sprawa dotyczy również redakcji naszego pisma, upoważnieni jesteśmy przez niego do oświadczenia, że Komitety Dzielnicowe B. B. W. R. nie organizowały zebrań informacyjnych dla niego ani z jego inicjatywy. Niemniej red. Okulicz uważa, że gdyby w przyszłości wykazał podobną inicjatywę i Komitety Dzielnicowe ją zrealizowały — byłoby to w zupełnej zgodzie z zasadami, którymi kieruje się Blok Bezp. w obecnych wyborach.

przys wporozumowych
BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZO
„PSZCZOŁKA”
LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR” WARSZAWA

Bufet do wynajęcia

od 10 listopada b. r. Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” w Świecianach wydzierżawi bufet w swoim Kasynie. Bilard pożądany. Oferty nadsyłać do Zarządu w Świecianach.

Jakie podatki płatne są we wrześniu

W ciągu września płatne są następujące podatki:

1) Do 5 września płatny jest podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 sierpnia r. b. i do 20 września płatny jest tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii w czasie do dnia 15 września.

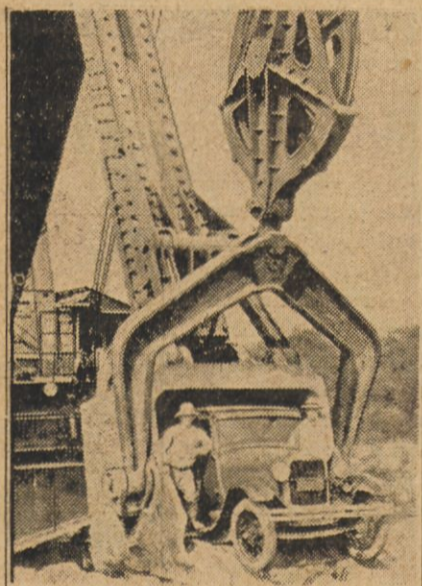
2) Do 15 września płatna jest zaliczka miesięczna na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w sierpniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, dalej płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy i pisarzy hipotecznych w miesiącu sierpniu r. b.

15 września mija ostateczny termin płatności podatku wojskowego, pobieranego w formie dodatku do podatku dochodowego i ostateczny termin płatności III raty podatku dochodowego działu II ustawy z tytułu różnicy (kumulacji).

Pozatem w sierpniu płatne są podatki rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu i podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu r. b.



Największy most na świecie. Nocne zdjęcie największego na świecie mostu między San Francisco i Oakland. Na moście wmontowuje się obecnie łożyska do kabli, które będą most podtrzymywały. Praca odbywa się dniami i nocą. W nocy z tego powodu most jest rzęsiście oświetlony.



Dzwig-olbrzym. W Du Quinion-Grube w stanie Illinois zainstalowano olbrzymią elektryczną szufłę dźwigową, która ma być największą na świecie. Szufła zabiera jednorazowo 22 mtr. sześć. kapusty, którą w przeciągu pół minuty podnosi na wysokość 16 mtr. W szufli może zmieścić się i auto, jak pokazuje ilustracja.



Zamach bombowy w Barcelonie. Nieznani sprawcy rzucili bombę w magazyn tramwajów miejskich w Barcelonie. Wskutek wybuchu uszkodzony został cały narożnik domu od dachu aż po piwnicę.



Nowe znaczki pocztowe w Hiszpanji.

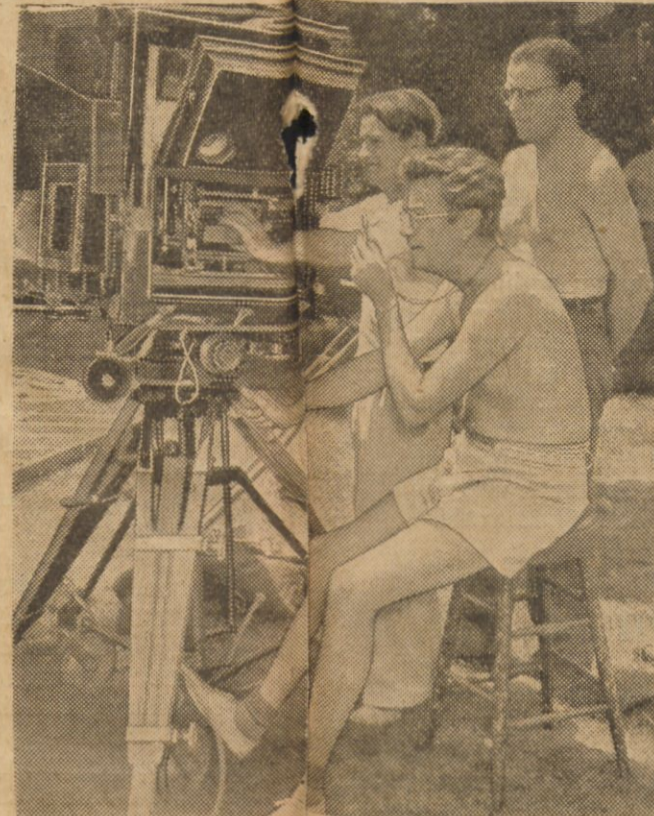


Wielkie manewry na pograniczu włoskim. Placówki karabinów maszynowych, ustawione na szczytach górskich podczas wielkich manewrów armji włoskiej na północnej granicy Włoch.

CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Katarzyna Hepburn artystka z Hollywood, parująca w stroju zbliżonym do męsk ego.



Praktyczne ubranie do pracy przy nakręcaniu filmów w upalnej Kaliforniji jest dość ciężkie. Operator jednego z większych przedsiębiorstw filmowych ustatkował sobie w ten sposób, że ubranie swoje zredukował do minimum.



Efektowny strach na wróble. W Portland Oregon (U. S. A.) pewien pomysły farmer postawił w swym ogrodzie efektowny strach na wróble z wmontowanym wewnątrz aparatem radiowym. Podobno od tego czasu szkodniki omijają jego ogród.



Japonia a konflikt włosko-abisyński. Ostatnio w związku z zaostrzającym się konfliktem włosko-abisyńskim, w Tokio odbyły się narady członków rządu japońskiego nad wytworzoną sytuacją i ochroną interesów Japonji. Na zdjęciu — członkowie rządu na herbatce politycznej; od lewej strony — minister wojny Hayaschi, min. spraw zagr. Hirota, premier Keisuke Okada, poseł mandzurski w Japonji Hich Chieh-Shih i minister marynarki Osumi.



Z Malty. W związku ze wzmocnieniem angielskich sił morskich na morzu Śródziemnem — podajemy zdjęcie kilku angielskich okrętów wojennych w porcie Valetta, głównem mieście wyspy Malty.

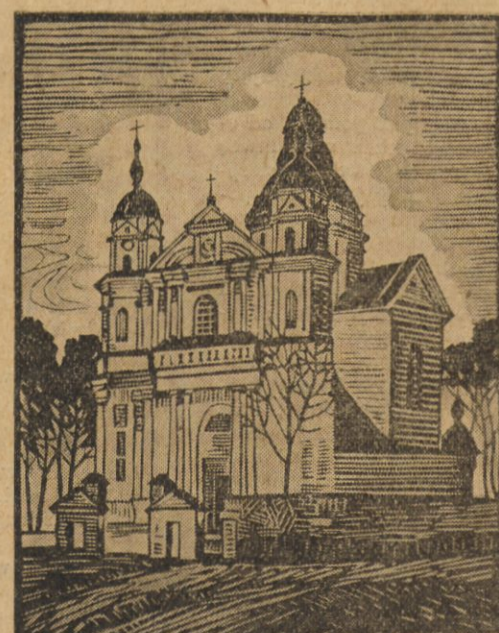
Subskrypcja drzeworytów E. Kuczyńskiego



Młyn na Karolinkach.



Przedmieście za Pohulanką.



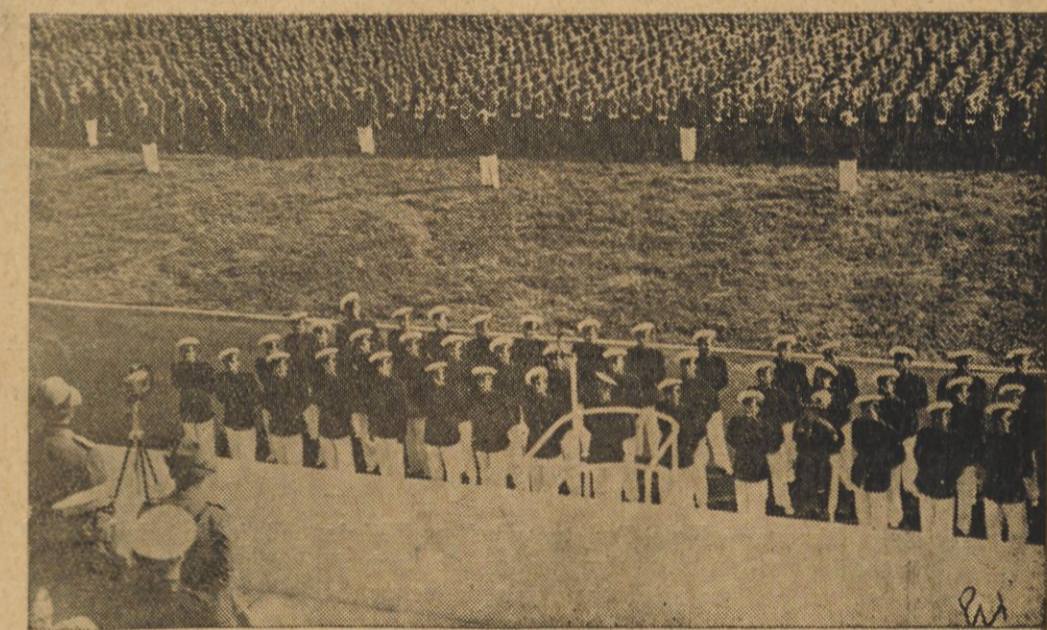
Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu.



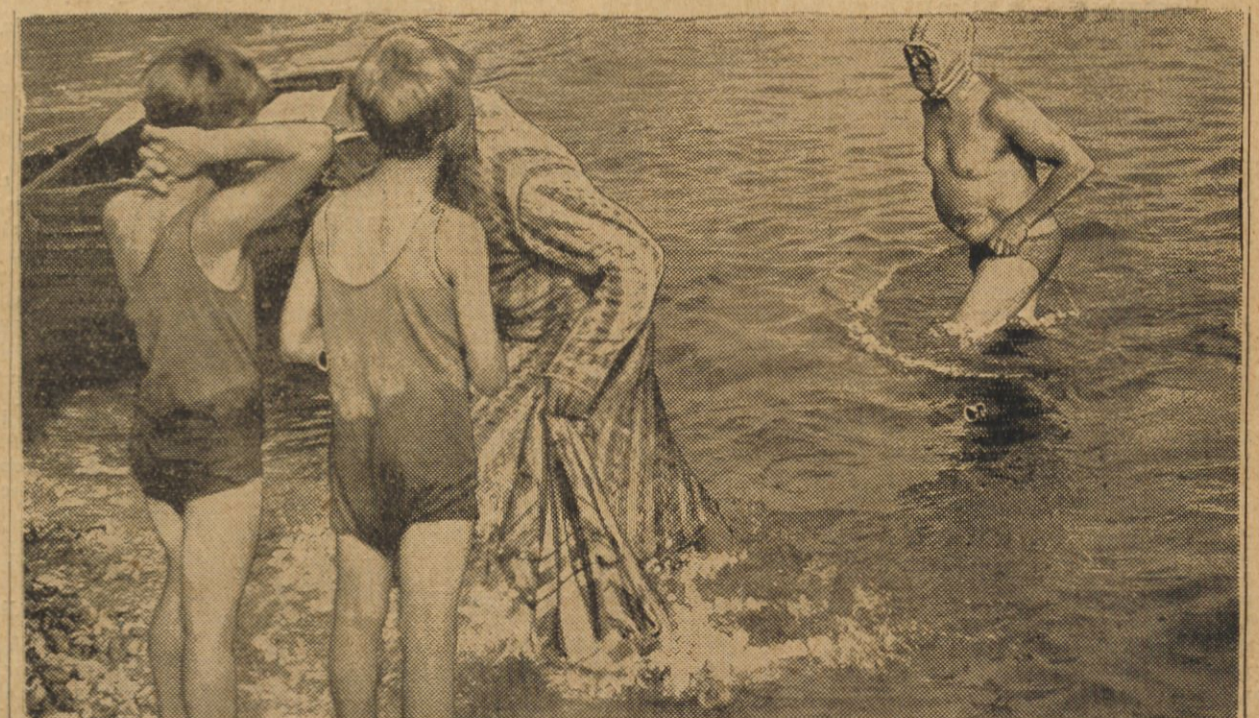
Kościół św. Józefa na Łukiszkach.



Wieża św. Jana.



Młodzież sportowa Italji. W Rzymie odbyło się z okazji otwarcia roku szkolnego w Instytucie Wychowania Fizycznego wielkie święto, w którym wzięło udział 5.000 młodych sportowców.



Dentysta przepłynął kanał. Dentysta angielski Haydn Faylor w rekordowo krótkim czasie (14 godz. 50 min.) przepłynął Kanał La Manche. Na zdjęciu-ptywak dentysta po przepłynięciu kanału wychodzi z wody w pobliżu Dover.

Kandydaci na posłów w okr. 47

(Wilno. Powiaty wileńsko-trocki i święciański)

W poprzednich n-rach podaliśmy już życiorysy kandydujących w tym okręgu gen. **Żeligowskiego** i p. Janiny **Prystorowej**. Dziś zamieszczamy życiorysy dalszych czterech kandydatów:

EDWARD TAUROGIŃSKI

Urodzony w 1891 roku w Wileńszczyźnie, po ukończeniu szkoły średniej i u zyskaniu następnie dyplomu agronoma, poświęca się pracy na roli, we własnym gospodarstwie w gminie niemenczyńskiej (maj. Daniówka).

Poza codzienną pracą rolnika, bierze czynny udział w pracy społecznej jako prezes Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilnie, prezes Zarządu Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Wilnie, wiceprezes T-wa Lniarskiego w Wilnie, członek Prezydium Centralnego T-wa Org. i Kółek Rolniczych i członek Zarządu Sekcji Dobro woliwych Org. Związku Izb. i Org. Roln. Rzpłitej w Warszawie, członek Zarządu i prezes Komisji Org. Gospodarstw Wileńskiej Izby Rolniczej.

W służbie niepodległościowej przed wojną 1914 roku bierze udział w kółkach młodzieży socjalistycznej zbliżonej do frakcji rewolucyjnej PPS. (współ z grupą socjalistów rewolucjonistów), od 1914 do 1918 wspólnie z socjalistami ukraińskimi bierze udział w rewolucji marcowej 1917 r. i wypędzeniu Niemców z Ukrainy. W 1919 r. zgłosił się do wojska polskiego przez konsulat polski w Charkowie.

W 1928 r. jako kandydat do Sejmu z listy BBWR. w Okręgu Nowogródzkim na pierwszym miejscu, został wybrany do Sejmu i pracował w komisjach: rolnej, reform rolnych, morskiej i komunikacyjnej.

JAN SZEJKO

Urodzony w 1895 r. w Mejlunach, gm. Łukisztańskiej, pow. święciańskiego.

Ukończył szkołę komercyjną w Wileńsku, brał udział w wojnie światowej. W roku 1922 został wybrany na wójta gminy Łukisztańskiej, na którym to stanowisku do tej pory pozostaje.

Przez cały okres swej pracy w gm. Łukisztańskiej przyjmuje czynny udział w organizacjach powiatowych, gospodarstwach i rolniczych.

Jako rolnik we własnym gospodarstwie, społecznik i samorządowiec skupił około siebie nie tylko mieszkańców gminy, ciesząc się zaufaniem ludności bez różnicy narodowości. Zna doskonale wa-

runki i potrzeby ludności naszych ziem, a stykając się codziennie w swej pracy z potrzebami i bolączkami szarych obywateli potrafił zawsze pogodzić sprzeczności ku zadowoleniu wszystkich.

ERAZM JELENIEWSKI

Urodził się w majątku Jelenek, gub. smoleńskiej 3 czerwca 1891 r.

W 1914 r. ukończył Akademię Rolniczą w Moskwie, w czasie rewolucji w Rosji siedział w więzieniu jako zakładnik Polak.

Do Polski został wypuszczony w 1924 roku.

W Polsce pracował jako fachowiec w Urzędzie Ziemi w Święcianach, potem w Związku Kółek Rolniczych w Wilnie. 1928 roku zaczął pracę na nabytej działce 30 ha w powiecie święciańskim i od tego czasu zajęty pracą społeczną w T-wie Rolniczym, Kasie Stefczyka

ka, Spółdzielni Spożywców i radnym gminnym. Od 1934 r. jest wójtem gminy. Teraz jest prezesem: Kółka Rolniczego w Ignalinie, Rady Kasy Stefczyka w Ignalinie, Rady Spółdzielni w Ignalinie, członkiem Rady Powiatowej, Radcą Izby Rolniczej, członkiem T-wa Rolniczego.

KAROL DUBICKI

Kandydat z tegoż okręgu święciańskiego, urodził się 4 listopada 1903 r. w Woronowie, w pow. wileńsko-trockim. Z zawodu nauczyciel, obecnie jest wójtem z wyboru w rodzinnej gminie wroniańskiej. Ma za sobą pracę w POW, w której uczestniczył, jako 15-letni chłopiec. W ostatnim dziesięciu lat bierze żywy udział w pracy społecznej swego ośrodka, poświęcając dużo czasu kółku rolniczemu, którego jest prezesem, organizacji LOPP. i Związkowi strzeleckiemu i t. d.

Kurjer sportowy

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych jest wyjątkowo bogaty i urozmaicony.

BOKS.

Wobec odwołania meczu piłkarskiego Polska—Belgia, na czoło imprez wysuwa się mecz bokserski Polska—Niemcy, który się odbędzie o godz. 19.15 przy świetle elektrycznym na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Waleczą w poszczególnych walkach (na pierwszym miejscu Polacy) Rothole z Ferberem, Krzemieński z Rappsilberem, Palus z Büttnerem, Sipiński z Schmedesem, Misiurewicz z Murachem, Majchrycki ze Steinem, Szymura z Jasperem i Choma z Rungeim.

KOLARSTWO.

Kolarze nasi walcą na dwóch frontach. Pierwszą reprezentacją rozgrywa w niedzielę ostatnie etapy w wyścigu kolarskim Warszawa—Berlin, który prowadzi z Szczecina do stolicy Rzeszy.

Drugą kilkuosobą reprezentacją bierze udział w biegu kolarskim dookoła Rumunii.

Z imprez lokalnych pod Strugą odbędzie się wyścig kolarski Sokola, a w Łodzi wyścig o nagrodę magistratu miasta.

LEKKOATLETYKA.

Największą imprezą lekkoatletyczną niedzielą jest mecz Warszawa—Poznań w Poznaniu. W ramach tego meczu dojdzie do pojedynku pomiędzy Wałasiewiczówną a Niemkami Krauss i Dollinger.

W Łodzi odbędzie się pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski.

W Katowicach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

PLYWANIE.

Sensacyjnie zapowiadają się również międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie na reprezentacyjnym stadionie im. Marszałka Piłsudskiego (początek o godz. 15.30). Startują Węgrzy, Niemcy, Austriacy i Polacy.

PIŁKA NOŻNA.

Z imprez piłkarskich najważniejsze są następujące:

W Łodzi pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Łodzi.

W Katowicach mecz piłkarski obu Śląsków.

W Krakowie mecz Kraków—Lwów.

We Lwowie mecz Lwów—Czerniowce.

W Wilnie mecz Hakoach (Ryga)—Makabi.

O wejście do Ligi walcą: w Warszawie (na boisku Warszawianki o g. 16.30) Skoda z Union Touring, we Lwowie Czarni z PKS, w Poznaniu Legia z Polonją, w Stanisławowie Rewera ze Strzelcem.

TENIS.

W Warszawie zakończenie turnieju młodych. W Bydgoszczy zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego.

We Lwowie zakończenie turnieju tenisowego.

W Berlinie Witman startuje na zawodach Barkochby.

HIPPIKA.

W Rydze nasi jeźdźcy startują na międzynarodowych zawodach hippicznych.

Litwa zdobywa puchar Bałtycki

W zawodach piłkarskich o puchar państw bałtyckich pierwsze miejsce zajęła Litwa (3 pkt.) przed Łotwą (2 pkt.) i Estonją (1 pkt.).

Estonja zdobyła swój jedyny punkt dzięki wynikowi remisowemu z Łotwą.

Dzisiaj regaty wioślarskie

Odbyły się wczoraj na Wilji przedbiegi do dzisiejszych finałów regat międzyklubowych. W biegu czwórek półwioślarskich AZS. pokonał osadę PKS-u. W drugim przedbiegu Wil. T. W. wygrało z WKS. W czwórkach półwioślarskich młodszych AZS. wygrał z WKS., a PKS. pokonał Wil. T. W.

Dzisiaj o godz. 14 odbywać się będą biegi finałowe. Po regatach rozdanie nagród i zabawa taneczna na przystani Wil. T. W.

Zawody sportowe pocztowców

Rozpoczęły się wczoraj na Pióromoncie pierwsze mistrzostwa sportowe Pocztowego P. W. gromadząc na starcie około 100 zawodników. Przed zawodami odegrano hymn państwowy i I Brygadę, następnie zawodnicy prowadzeni przez p. Kollaję przeddefilowali przed lożą honorową. Defiladę przyjął inż. prezes Nowicki. Do zawodników przemówił pułk. Goebel.

Dzisiaj o godz. 8 rano na szosie Druksienickiej odbędzie się wyścig kolarski pocztowców, a o godz. 10 na Wilji zawody pływackie i kajakowe, po poł. zaś na Pióromoncie od godz. 15.30 odbywać się będą konkurencje lekkoatletyczne.

Zawody zakończone zostaną uroczystym rozdaniem nagród.

Makabi — Hakoach 3:1

Wczoraj odbył się mecz piłkarski między Makabi wileńską a Hakoachem ryskim. Hakoach zawiódł oczekiwane nadzieje i nie ciekawego nie pokazał. Zwyciężyła drużyna wileńska w stosunku 3:1.

Dzisiaj odbędzie się mecz rewanżowy. Początek o godz. 16.30. Boisko przy ul. Wawulskiego.

Powrót arcybiskupa Jałbrzykowskiego

30 sierpnia o godz. 22 wrócił z wizytacji dekanatów słonimskiego i zdieciolskiego ks. arcybiskup metropolita Romuald Jałbrzykowski.

Podczas wizytacji parafii Łukonicy, dekanatu słonimskiego, ksiądz arcybiskup dokonał konsekracji kościoła.

Pod koniec przyszłego tygodnia metropolita uda się na wizytację większych ośrodków jak Grodno, Białystok, Lida i Wołkowysk.

Zebrań informacyjnych dla przewodniczących i zastępców komisji wyborczych w okr. 46

Przewodniczący okręgu wyborczego nr. 46 podaje do wiadomości, iż zebrań informacyjnych przewodniczących i zastępców obwodowych komisji wyborczych do Sejmu okręgu wyborczego nr. 46 odbędzie się w dniu 2-go września o godz. 18 w sali Rady Miejskiej przy ul. Dominikańskiej 2. Na zebraniu uczestnikom rozdane będą odpowiednie druki.

Zastony w lokalach komisji obwodowych

We wszystkich komisjach obwodowych na terenie Wilna odbywa się gorączkowa praca przygotowawcza do ostatniego aktu wyborczego — głosowania. Celem zabezpieczenia tajemnicy głosowania, komisje obwodowe przystąpiły do budowania w swoich lokalach zaston. Zastony te mają na celu całkowite izolowanie wyborcy od otoczenia w chwili wkładania kartki wyborczej do koperty.

Oświadczenie starszych cechów rzemieślniczych

Otrzymał list następującej treści z prośbą o umieszczenie.

Wilno, 31 sierpnia 1935 r.

Wśród rzemieślników m. Wilna kolportowana jest odezwa nawołująca do głosowania w Okręgu 45 na p. Władysława Szumańskiego, podpisana: „Starsi Cechu m. Wilna“. Stwierdzamy, iż spośród ogólnej ilości 14 starszych, my niżej podpisani starsi w liczbie 10, udziału w wydaniu tej odezwy nie braliśmy i przeciwko wydaniu jej protestujemy.

Stwierdzamy, iż kandydaturą odpowiadającą rzemiosłu jest kandydatura p. STANISŁAWA HERMANOWICZA, podmajstra ślusarskiego, obecnie buchaltera w Wydziale Elektrycznym Zarządu m. Wilna. Człowiek ten, który pracuje na polu pracy społecznej i jest rzeczywistym przedstawicielem świata pracy, który pracuje od 1905 roku w obronie naszej sprawy, człowiek bezstronny i prawy, któremu w tym miejscu na leży wyrazić uznanie za trud i pracę, ten jeden może być naszym przedstawicielem.

Ten człowiek, który stawia sobie za zadanie być wyrazicielem interesów tego odłamu społeczeństwa, z którego wyszedł, a nie karierowi czowstwu.

My, rzemieślnicy m. Wilna gorąco popieramy jego kandydaturę, co stwierdzamy własnymi rękami podpisanymi.

L. Siemaszko; L. Jaromin; M. Wirpszo; B. Sarnacki; Ignacy Zacharewicz; J. Rodziejewicz; Wiktor Rakowski; St. Ignatowicz; Alfons Nosowicz; O. Matkiewicz; Andrukowicz.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dzisiaj o godz. 4-ej pp, i 8.30 w.

Domek trzech dziewcząt

F. Schuberta

3-go września rozpoczyna się rok szkolny

W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym w nadechodzący wtorek 3 września odbędzie się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwo okolicznościowe na pomyślność nowego roku szkolnego.

Z racji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego kuratorium wydało przypomnienie dyrekcjom szkół w sprawie obowiązującego stroju młodzieży szkolnej. W gimnazjach państwowych obowiązuje, począwszy od nowego roku szkolnego, pełne umundurowanie według wzorów ustalonych przez Ministerstwo. Zwrócona również została uwaga na noszenie przez młodzież szkolną tarcz z numerami.

Jesienny rozkład jazdy pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż z dniem 2-go września r. b. wprowadza się w życie jesienny rozkład jazdy w związku z czem podane niżej pociągi będą przychodziły i odchodziły do i z Wilna jak następuje:

Przyjście na stację

Poc. Nr. 732 z Nowowilejki 3 m. 15 kursuje tylko 25.XII.35 roku, 1.I i 12.IV 1936 r.
Nr. 552 z Królewsczyzny 5 m. 50
Nr. 452 z Mołodeczna 7 m. 00
Nr. 1411 z Zawias 7 m. 05
Nr. 322 z Lidy 7 m. 15
Nr. 726 z Nowo-Swięcian 7 m. 20 nie kursuje 25. XII 1935 r. i 12. 13.IV 1936 r.
Nr. 713 z Warszawy 7 m. 22
Nr. 7732 z Nowowilejki 7 m. 40 kurs. w dn. rob.
Nr. 712 z Turmont 8 m. 07
Nr. 7734 z Nowowilejki 8 m. 40
Nr. 1711 z Landwarowa 9 m. 12 kurs. w dn. rob.
Nr. 1413 z Zawias 10m 07 kurs. w dn. świąt.
Nr. 1736 z Nowowilejki 10 m. 15
Nr. 749 z Grodna 11 m. 30
Nr. 314 z Lwowa 11 m. 43
Nr. 1738 z Nowowilejki 12 m. 10
Nr. 1740 z Nowowilejki 14 m. 05
Nr. 372 z Jaszun 14 m. 12
Nr. 512 z Królewsczyzny 14 m. 27
Nr. 706 z Zengale 15 m. 12
Nr. 715 z Rudziszek 15 m. 50
Nr. 1742 z Nowowilejki 16 m. 30
Nr. 711 z Warszawy 17 m. 11
Nr. 1744 z Nowowilejki 17 m. 40
Nr. 332 z Lidy 18 m. 00
Nr. 1746 z Nowowilejki 19 m. 25
Nr. 1415 z Zawias 19 m. 30
Nr. 1748 z Nowowilejki 20 m. 25
Nr. 432 z Wilejki 22 m. 05
Nr. 714 z Zengale 22 m. 30
Nr. 705 z Warszawy 22 m. 34
Nr. 312 z Lunińca 22 m. 40
Nr. 1750 z Nowowilejki 23 m. 30

Odjazd ze stacji

Poc. Nr. 731 do Nowowilejki 2 m. 30 kursuje tylko 25.XII 1935 r., 1.I i 12.IV 1936 r.
Nr. 7731 do Nowowilejki 5 m. 35 kurs. w dn. rob.
Nr. 7733 do Nowowilejki 7 m. 30
Nr. 311 do Nowowilejki 7 m. 30
Nr. 713 do Zengale 7 m. 50
Nr. 1712 do Zawias 8 m. 00
Nr. 712 do Warszawy 8 m. 25
Nr. 1735 do Nowowilejki 9 m. 30
Nr. 1737 do Warszawy 11 m. 00
Nr. 551 do Królewsczyzny 12 m. 00
Nr. 1739 do Nowowilejki 13 m. 20
Nr. 331 do Lidy 13 m. 50
Nr. 1714 do Rudziszek 13 m. 52
Nr. 1741 do Nowowilejki 14 m. 30
Nr. 431 do Wilejki 15 m. 08
Nr. 725 do N.-Święcian 15 m. 30 nie kursuje 24. XII 1935 r. i 11. 12.IV 1936 r.
Nr. 706 do Warszawy 15 m. 30
Nr. 321 do Lidy 15 m. 35
Nr. 1416 do Zawias 15 m. 43 w dn. rob. prócz sobót
Nr. 1743 do Nowowilejki 16 m. 50
Nr. 750 do Grodna 17 m. 20
Nr. 711 do Zengale 17 m. 31
Nr. 313 do Lwowa 18 m. 30
Nr. 1745 do Nowowilejki 18 m. 45
Nr. 1747 do Nowowilejki 19 m. 40
Nr. 1718 do Rudziszek 20 m. 07
Nr. 1749 do Nowowilejki 21 m. 20
Nr. 705 do Zengale 22 m. 49
Nr. 714 do Warszawy 22 m. 50
Nr. 451 do Olechnowicz 23 m. 15
Nr. 371 do Jaszun 23 m. 47
Nr. 511 do Królewsczyzny 23 m. 58

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

„IDĄCY“ KLERK

— J. E. Skiwski — Naprzelaj, Warszawa 1935, Nakł. Gebethnera i Wolffa, str. 256+2 nl.

„Ale co tam książka, ta czy inna... Wogóle to niedobrze, kiedy przywiązuje się tak dużą wagę do poszczególnej książki, rzekomo wyjaśniającej wszystko. Ukazywanie się książek z taką pretencją jest symptomem niepokoju i niepewności...“ — To są własne słowa Skiwskiego, cytowane z książki którą mam omówić.

Pewnie, że „to niedobrze“, ale któż zaprzeczy, że tkwimy w atmosferze „niepokoju i niepewności“. Linja styczna literatury z życiem i jego problematyką, czy też z drugiej strony — z kompleksem zagadnień filozoficzno-estetycznych, przebiega w zawijsach drażniących swą przypadkowością; jest niepewna, częstokroć zatarta, pełna przerw, sygnalizujących luki i pustkę. Nawet tak niski stopień samoświadomości, jak nasz, wystarczy by odebrać spokój „ludziom pióra“. Niepodległość poprzestawiała perspektywę, „coś“ tam znów popsuło kontakty. Nic nie wiado mo czego i kogo się trzymać, własny warsztat zakładać, robić inwestycje — czy warto. czasy takie niepewne, codziennie coś nowego... Żyje się konjunkcją, działa się według precedensu, jest się do wynajęcia nietylko dlatego, że zaplaca, ale i dlatego również, że tą drogą można spławić kłopot samodzielnego myślenia. Pisarze chodzą wzburzeni — z literatury żyć nie sposób. Na szczęście doświadczenie sowieckie nauczyło nas, że pióro **niekoniecznie musi służyć** do pisania. Można go używać do okopywania kartofli, lub jako szczoneczki do zębów. Autorzy nienapisanych powieści i sztuk teatralnych piszą w gazetach michałki sądowe, pracują dla radja. Zapotrzebowanie na produkty pióra jest ogromne. Ilość, a nie jakość decyduje. Tempo chałupniczej produkcji i konjunkcja opłacalności (choćby li-chej) działają jak oliwa na wzburzone... umysły.

Taki obraz sytuacyjny literatury współczesnej nasuwać się może łatwo czytelnikowi, które go zmysł krytyczny (lub też zapał pienicki) wyostrzyły wielokrotne rozczarowania i zawody. Otóż co uderza przy lekturze „Naprzelaj“, to po gardliwie lekceważenie, z jakim Skiwski całą tę panoramę wymija. Na całą książkę parę zaledwie zdań marginesowych, kilka grymasów. Tak naprzykład ocena całej pisaniny polemicznej o poezję awangardową (którą to ocenę rozumiem, ale nie podzielam) znalazła się między myślnikami zdania, w którym Skiwski nazywa Nowaczyńskiego najbardziej współczesnym pisarzem polskim. Artykuł o Nowaczyńskim („Afryka mówi“) jest ciekawy i znamieny. Metodą Skiwskiego jest tu odnalezienie klucza do tematu. Pisarstwo starego łowcy obcych wyrazów i producenta artykułów do gazetowych wycinków zostało przyrównane do jazz-bandu, przyczem ten efekt zewnętrzny, jak i nikła treść wewnętrzna znalazły wytłumaczenie i motywację. Pokazano Nowaczyńskiego jak żabę na wosku.

Metoda „klucza“ jest do celów demonstracyjnych doskonała. Ale Skiwski demonstruje rzadko. To też częściej spotkamy się w jego książce z metodą „adwokacką“, jak np. w „Polskiej chorobie“, gdzie zabrał się do Irzykowskiego i tego purystę językowego łapie na nieciśnięciu używaniu słów. Metoda adwokacka święci również tryumfy w cyklu artykułów o prawie kanonicznym i polityce kościoła. Tych spraw jednak omawiać teraz nie będziemy. Wracajmy do literatury.

Poszczególne pisarzy omawia Skiwski jakby niechętnie, marginesowo, chyba że analizy te służą mu do argumentacji uogólniającej, o której potem. Mamy jednak w „Naprzelaj“ ładny szkic o humorze Dąbrowskiej, wymienione wyżej essay'e o Irzykowskim i Nowaczyńskim, sporo trafnych podpatrzeń (na marginesie spraw innych) artyzmu Mauriaca, studjum o Weysenhoffie, wreszcie programowy dla Skiwskiego artykuł p. t. „Prus a dzień dzisiejszy“. Jeśli bowiem Skiwski — krytyk tak łatwo zrzeka się głosu pokazawszy zaledwie próbki swej miewątpliwej kompetencji, to dlatego przedewszystkiem, że go nagli Skiwski — publicysta. Jeszcze raz, i z przyjemnością, trzeba stwierdzić, że pisarzowi temu manjera pieniacka nie grozi. Pomija on milczeniem to co nadawałoby się do sztyrczego wytykania palcem, czy też do lamentów, gdyż spieszo mu rozwiąć obraz pozytywny, agitować w najlepszym stylu. Sądzę, że cytata wprowadzi w sedno rzeczy:

„Dzisiejsza nasza literatura jest niesłychanie i upokarzająco spłaszczona. Kierunek w górę! Fizjologizmem Europie nie zaimponujemy, bo ma lepszy, bardziej wyrafinowany, mądrzejszy. Mądrzejszy, bo wyrosły bądź co bądź z wielkiej tradycji sceptycznej, a nie jak u nas z kreciego niedowidzenia...“

„Na tle tego smutnego pejzażu staje się poniekąd usprawiedliwiona chłopomanja. „Zdrowa krew“. Tak, tylko że to jest odruch prymitywny i naiwny. Nie, obora nie zbawi. Zamiast zaduchu z miejskiego rynsztoka — ostry zapach gnoju. — To chyba nie jest ratunek: schorzałe prostactwo zmienić na zdrowsze. To za mało. Nie jesteśmy narodem, gdzie królowie odbywają rady nad poddanyimi. pod dębem, czy lipą. Musimy się rozrastać we wszystkich kierunkach, a przedewszystkiem wwyż — *aby Polska literatura dogoniła Polskę polityczną*“.

Nie wiem doprawdy, co bardziej Skiwski lekceważy i czem gardzi — „ochłapami życia“, literaturą podwórzową, reportażem, czy też fioryturami i figlikami stylizystycznymi. Szkoda tylko, że odwracając się od tego wszystkiego tyłem, zamaszystym gestem objął i lirykę. A przecie jeśli gdziekolwiek, to właśnie w liryce obie te sprawy mają swój sens i usprawiedliwienie. Można wogóle — mniejsza czy słusznie — lekko sobie traktować zarówno lirykę, jak „bladoliczych chłopczyków“, jej przedstawicieli, ale nie należy zapominać 1) o prawach gatunku literackiego, 2) — o tem, że jeśli powieść polska wlece się w ogonku produkcji światowej, to w liryce (mówię oczywiście o awangardowej) sytuacja ma się akurat odwrotnie. Że powieść polska Skiwskiemu nie imponuje, na to zgoda. Poza dwoma tomami St. I. Witkiewicza i niektórymi Kadena-Bandrowskiego naprawdę niewiele już możnaby gorąco bronić.

Ale na powieści zależy Skiwskiemu najbardziej. Widocznie w tym gatunku literackim dopatruje się najlepszych możliwości zarówno artystycznych, jak i socjalnych. Zbieram niedomówienia i próbuję zestawzić kryterja Skiwskiego. — Sztuka jest dlań formą samouświadomienia grupy społecznej — przodującej. Jedynej, która tworzy kulturę, a przynajmniej tej twórczości świadomie przewodzi — chciałoby się dopowiedzieć. Niema w Polsce kilku kultur — jest jedna, szlachecka i do tej tradycji musimy nawiązywać, choćby to nam w deklamacyjnym frazesie źle się układało. Oczywiście — nawiązywać, a nie zjadać rentę. W dziedzinie literatury, zwłaszcza powieści czeka nas praca wydobywania i uświadomienia tych cech narodowych, które są najsilniejsze, tych kompleksów psychicznych, które nigdzie indziej nie wystąpią tak wyraźnie jak u nas. To będzie nasz wkład do literatury światowej — głęboka wiedza o człowieku, a nie takie, czy inne snobizmy konjunkcyjne. Tych — zarówno stylizowanych na wyrafinowanie, jak

i na proletarjackość — pora by już zaniechać. Oparta na kulturze intelektualnej, kontrolowana przez krytyków o wypiełgnowanym na tradycję smaku estetycznym, literatura jako poznanie — oto kryterjum ostateczne „walki o treść“ Skiwskiego.

Skoro już jesteśmy przy walce o treść... Pod tym sztandarem walczył swego czasu Karol Irzykowski, jedyny krytyk, który miał coś serio do powiedzenia o twórczości Polski niepodległej. Jego polemiki były naogół fragmentaryczne, bo okolicznościowe, ale przy tej okazji padło wiele cennych sformułowań, a co ważniejsza może wytwarzała się atmosfera, która nie sprzyjała upojnemu belkotowi słów, cudownościom talentu i innym szamaństwu. W życiu artystycznym łatwo o przeróżne mistyfikacje, to też mistrzowi Karolowi zawdzięczamy, że istniała taka prywatna szkoła trzeźwego myślenia i każdemu wieszczowi wolno z niej w miarę możliwości korzystać. Mistrza cechował jednak zawsze relatywizm krytyczny. Nie wiele wiemy o jego systemie kryterjów, jeszcze mniej o światopoglądzie. To też działalność jego, w każdym indywidualnym wypadku wysoce pożyteczna, ja ko całość traciła nieraz anarchją a już napewno była niewystarczająca. — Skiwski jest wrogiem „poganiania literatury“, ale zagłada Irzykowskiewi do kryterjów. Dostrzeż tylko kryterjum jakości: wszystko dobre, byle na odpowiednim poziomie. Z tego co mówiliśmy wyżej wynika, że tem się Skiwski zadowolili nie może. Poco to wszystko? Jaki cel całej pisaniny i paplaniny tak twórczej, jak i krytycznej, jeśli nie ma to być świadomy wkład do skarbcza kultury? Książka Skiwskiego zaczyna się rozdziałem p. t. „Religia kultury“. Nie chcemy umierać całkowicie. Chcemy by coś po nas zostało, nasz dorobek, nasza wielobarwna nieśmiertelność. W pełnym poczuciu ciągłości kulturalnej, przejmujemy dziedzictwo nam przekazane, cieszymy się niem i wzbogacamy je, wiedząc, że ci, co po nas przyjdą robić będą tak samo.

Tak rzadko zjawiają się u nas książki publicystyczno-literackie, że gdy trafi się coś nowego, a godnego uwagi, to już niewiedomo, jak to polecać czytelnikowi. Książka Skiwskiego nie jest zbudowana idealnie; obejmuje wiele tematów i kilka dziedzin, powstała z artykułów, to znaczy z prac ograniczonych warunkami dziennikarskimi. Żadnej sprawy nie wyczerpuje, zaledwie stawia, szkicuje zagadnienia. A jednak warto ją mieć pod ręką. Choćby poto, aby gdy modne jest wyrzekać na „klerków“ za ich chwiejność, relatywizm, za służalczość wreszcie — móc się odwołać do tego żywego dowodu że postawa wręcz odmienna, postawa czynna, trzeźwa i organizująca życie jest najzupełniej możliwa i w naszych warunkach.

Józef Maśliński.

JERZY PUTRAMENT

ŚPIEWY WANT

Gwie Dworakowskiej i Aronowi Pirmasowi — antypodom

Będą biegly chmury całą noc
gromadami szybkimi, jak ryby,
bieze deszczu będą liście ciąc
i garściami miotać w czarne szyby.

A gdy błysną estre amaranty
nad szczytami kołujących drzew
my, stańwne, okrętowe wanty
zaczynamy niespokojny śpiew.

I.

Szczyty drzew kołują, a na niebie
w rudych kłębach dymi ziemski pył
ten sam wiatr za włosy porwie ciebie,
głowę zegnie i przechylł wtył.

I nie wyrwiesz, nie wyzwolisz rąk
i pomocy próżno będziesz wołał
idzie szkwał i bije w grot jak w gong
i zabije niezaradne słowa.

Zostaniecie tylko ty i wiatr,
nad leżącym wzniesiony, jak obuch,
las rozkołysany padł
za horyzontem, za tobą.

II.

Amaranty co rano odgarną
dom twój z rosy, pajęczyny i kwiatów,
morze falą urwistą i czarną
poza sobą przepaście zamiata.

III.

Smukłe drzewa u bram obcych miast,
fantastyczne kobiety i gwiazdy,
dajrzysz czar ich któregoś dnia,
ale będzie to dzień odjazdu.

Cóż, że patrzysz, że pragniesz i śnisz,
nie pochłoniesz, nie skąpiesz się w pięknie,
tyle tylko zostanie ci
abyś mógł zapamiętać i tęsknić.

Spada słońce, tonie złoty nóż
po rękoeję w rozpalonej pianie,
czy to powrót z dalekich mórz?
Czy rozstanie?

IV.

Wzrasta wiatr, grzywami białych łap
targa brzeg i żre chropawy kamień,
idzie noc ponurem niebem wplaw,
o świecie wypływamy.

MUZYKA

Na zakręcie

Jednym z objawów przełomu, który przeżywamy obecnie w sztuce wogóle, w muzyce zaś szczególnie dotkliwie, przełomu w kryterjach oceny — są zainteresowania dla zagadnienia formy. Te zainteresowania odsyłają nas o kilka stuleci wstecz i każą się zachwycać wieszczem przecuciem wielkich mistrzów (odświeżonych dawno przed nami), zawracać, prasować i ścieśniać ten skondensowany już wyraz epoki. Jeśli zaś silimy się na wynajdywanie analogij podobnego stanu rzeczy dawniej i gotowimy stwierdzić cykliczność tych zjawisk w muzyce — stajemy najwyraźniej przed wyłomem w regule prawdopodobieństwa. Wynikiem tamtych cofnięć (powiedzmy wyraźnie Bach'owskich, gdyż około nich obracają się rozważania niniejsze) był wykwit własnego stylu, którego niepodobna znów znaleźć w naszej epoce. Wtedy, cofając się do przeszłości przez zapożyczenie i syntetyzowanie, dalej przez dostosowanie do nowych form smaku artystycznego — wytworzyły się pewne kryterja. Zepchnięte i zapomniane na przełomie klasycyzmu i romantyzmu, ukazują się znów odświeżone i aktualne u późniejszych romantyków, gotowe przejść do rezerwy, ale już jako kryterja zawsze prawdziwe, powiedziałabym absolutne.

Absolut tych kryterjów pragną utrzymać i dzisiejsi twórcy, oczywista uelastyczniony, nagięty do kapryśnych wymogów chwili, ale aktualny. Jest to zresztą postawa wygodna i jedyna do przyjęcia, wobec zupełnej bezsilności. Poza to muzyka zwykła była odświeżać się na własnej glebie.

I oto błyska na firmamencie bajecznie kolorowa gwiazda: jazz-band amerykański. Do Europy przedostał się w formie zanieczyszczonej, jako piosenka żołnierska jankesów, podążających z odsieczą a'żantom. W tej formie strawestowana pieśń murzynów amerykańskich rozpoczyna inwazję musichallów i restauracyj. (Zjawisko to pociąga za sobą przewrót w dziedzinie tańca. Tańce wirowe, wyczerpane jakby szybkością i wielością własnych obrotów — zostają zlurowane przez one- i two-stepy, fox-trotty, słowem tańce prostolinjowe, znamionujące okres kubizmu w sztuce). Jazz byłby może nie przeniknął głębiej, pozostając pewnego rodzaju „unterhaltungsmusik“, gdyby nie atmosfera głodu egzotyki, no i dalsza porcja, tym razem już oryginalnego, narkotyku zakonserwowanego w płytach. Płyty znalazły nienotowany popyt, już nietylko wśród szerokiej, dyletanckiej i zblazowanej publiczności, ale i wśród muzyków.

I oto zbiegają się dwa momenty. Jeden to uwiad i zanik dotychczasowego smaku artystycznego, bezdroże, na którym stanęła większość twórców z epoki po-epigonów romantyzmu i drugi — obca, dzika, zlekka historyczna, świeża w swem wyrafinowaniu muzyka, o niepospolitej fakturze, którą szeroki ogół zachłystywał się w zachwycie. I bodaj czy ten t. zw. szeroki ogół nie pchnął sprawy. Niepowołany rzekomo do wydawania sądów artystycznych, wyczuwa war-tości instynktownie. Wolny od tradycji i przesądów pokonał łatwo skrupuły i pomógł „uprawnionym“ wyzwolić się z rozterek. Wypadkową tych momentów, momentów bezwładności i natarczywej siły zewnętrznej, jakbym je nazwał, było ulegalizowanie, usankcjonowanie i zaadaptowanie niezmiernie odległej od tradycy europejskich dźwiękowości tej muzyki.

Poczęto ją realizować, rozkładać na części skomplikowany mechanizm i asymilować. A że niektóre wysoki histerji, wybryki surrealizmu, jak je nazywa Jean Cocteau, nie dają się przetłumaczyć na język nut, że skomplikowana i zbyt indywidualizowana synkopa, odtworzona po europejsku wydaje się jałowa, anemiczna i wyprana z treści — to nic. Jeśli jakaś nieciśność pomoże w rozwiązaniu tej zagadki i przyczyni się do zbliżenia jej — wolno wszystko, byle cel zbliżyć. A że po drodze pozbawia się ją całego czaru — o tem nie pomyślano. Byłoby bliżej do ogladzonego wydania jazzu, bliższego już uszom i tradycjom muzycznym europejskim.

Przedłużeniem wypadkowego tego procesu zaspokojenia minutowej podaży i zachłannego popytu — jest przeniknięcie jazzu do poważnej.

Leopold Feygin.

(Dokończenie na str. 10-ej).

Wieści i obrazki z kraju

Ślady osadnictwa prahistorycznego w gm. Łyntupskiej

Przez południowo-wschodni teren gm. Łyntupskiej (pow. święciańskiego) ciągnie się odwieczny iglasty las. W lesie tym pełno jest moczarów, wywrotów, strumieni i jezior. Ponieważ słyszałem od miejscowej ludności wiele legend o jakichś dawnych wojnach i kurhanach, które po nich zostały w lasach, postanowiłem zwiedzić ten teren.

W ciągu dwudniowej włóczęgi po lesie natknąłem się przedewszystkiem na kilka obiektów pokrytych różnej wielkości kopcami. Są to groby ciałopalne pierwotnych ludzi. Między jeziorami Bałdyczą a Imszarnikiem znajduje się połączony pojedynczy kopic. Również w odosobnieniu jest kopic obok drogi leśnej — pół km. na południe od zaś. Sinkiszki. Przy drodze łączącej Nizeliszki—Janowo widnieją 18 ogromnych kopców; średnica każdego wynosi przeciętnie 20 m. wysokość sięga przeważnie 2 m. Podstawa każdego kopca otoczona

jest potężną glazami w formie wianka t. zn. obłożona jest rzędem kamieniami. Dookoła podstawy kopca jest zawsze 6 wgłębień. Są to prawdopodobnie groby wojów czy możnych panów tej okolicy. W niedalekiej odległości od omawianego obiektu, a mianowicie, przy ścieżce wiodącej z Równego Pola do Pieszkowc, natrafiłem na „archipelag“ mniejszych kopców (średnica 3—4 m), których naliczyłem około 100. 20 kopców o dość wielkich też rozmiarach znajduje się 700 m. na zachód od gajówki Biał-Dwór.

Według opowiadań ludności na zachodnim brzegu jez. Bałduk, są w wodzie grubą pale białe kiedyś przed wiekami w dno prawidłowymi rzędami.

Postawy

— ZJAZD LEKARZY NAD NAROCZĄ 30 sierpnia otworzył swe obrady w Schronisku Turystycznym nad jeziorem Narocz dwudniowy zjazd lekarzy powiatowych i kierowników ośrodków Zdrowia województwa wileńskiego. Zjazd zaszczycił swą obecnością przybyły samochodem z Wilna p. woj. Jaszczołt.

W zjeździe uczestniczą poza tym: Dyrektor Departamentu Zdrowia w Ministerstwie Opieki Społecznej dr. Ostromecki, naczelnicy wydziałów zdrowia urzędów wojewódzkich Nowogródka i Śląska, b. marszałek Senatu prof. Szymański oraz docent Uniwersytetu im J. P. dr. Przeszycki.

Obrady zjazdu dotyczą zagadnień: walki z dudem płamistym, zdrowotności na Wileńszczyźnie, walki z gruźlicą i jałgicą. Ponadto poszczególni lekarze powiatowi wygłoszą sprawozdania ze swych terenów. W zjeździe uczestniczy ogółem 50 osób.

Święciany

— ZMIANA NA STANOWISKU INSPEKTORA SZKOLNEGO. Decyzją centralnych władz szkolnych został przeniesiony do Zamościa z dniem 1 sierpnia b. r. inspektor szkolny obwodu Święciańskiego Michał Balun. Społeczeństwo pow. święciańskiego traci w osobie p. Baluna dzielnego administratora szkolnego i wielkiego społecznika; w czasie jego urzędowania szkolnictwo w pow. święciańskim zostało postawione na wysokim poziomie. Należy przytem zazna-

Można je latem obserwować przy cichej powierzchni jeziora. Są to prawdopodobnie szczątki osady nadwodnej. Na okolicznych polach ludność znajduje niekiedy toporki kamienne.

Nad jez. Serenczany znajduje się wyniosłe wzgórze zw. Pilikalnia, na zboczach jego znajdują się skorupy ceramiki pierwotnej. Charakterystycznego ornamentu nie spotyka się. Nazwa wzgórza technicznie też czasami zamierzeli. Pilikalnia oznacza się w języku litewskim sypaną górę (od wyr. pilti — sypać, kalnas—góra) albo zamkową górę (od wyr. pilis — gród).

Dotychczas żadna ekspedycja archeologiczna wspomnianych obiektów nie badała.

J. D.

czyć, że teren święciański jest bardzo trudny do pracy, (pod względem narodowościowym skomplikowany, gdyż jest tu poważny procent Białorusinów, Litwinów, Rosjan-staroobrzędowców i Żydów), wymaga wiele ciężkiej i odpowiedzialnej pracy przy załatwianiu konfliktów na terenie szkolnym.

P. Balun był długi czas powiatowym prezesem Bezpartyjnego Bloku, prezesem Związku Strzeleckiego, prezesem Towarzystwa Popierania Budowy Szkół i t. d. Za wydatną pracę społeczną został niedawno odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Na miejsce p. Baluna został mianowany agr. Ryszard Białynia-Żyżniewski, były podinspektor szkolny w Święcianach.

Mołodeczno

— WYKRYCIE TRZECH TAJNYCH GORZELNI. Starszy posterunkowy Wiktorowski Marjan i st. post. Gozdek Aleksander, obaj z posterunku P. P. w Mołodecznie, patrolując wieś Rajewszczyznę, gm. mołodecznańska, natrafili na 3 tajne gorzelnie, będące w pełnym ruchu, z których jedna należała do Piotra Polozza, zaś dwie do Aleksandra Suszko.

Podczas likwidowania gorzelni „gorzelaki“ stawili silny opór poliej; jednak dzięki energii peliejantów, opór został złamany, zaś gorzelnie jak i „gorzelaki“ zabrani zostali do Mołodeczna na posterunek P. P.

— ROBOTY FUNDUSZY PRACY. W ub. m. Powiatowy Zarząd Drogowy intensywnie przystąpił do porządkowania ul. Starościeńskiej. Robota jest subsydjowana przez Fundusz Pracy. Przy robotach ziemnych zatrudnieni są przeważnie bezrobotni i małorolni rolnicy z terenu m. Mołodeczna w liczbie około 100 osób. Kierownikiem robót jest p. inż. Mironowicz.

— MISTRZOSTWO MŁODZIKÓW. 30 ub. m. przy Starostwie Powiatowym na korcie tenisowym został zakończony turniej tenisowy o mistrzostwo młodzików do lat 16. I-sze miejsce zdobyli: Urbański Leopold i Sikorski Henryk; II-gie miejsce: Sanok Bronisław i Pietraszko Bolesław, uczniowie Gimn. im. T. Zana w Mołodecznie.

Głębokie

— MANEWRY STRAŻY POŻARNYCH 28-go ub. m. w Jaźnie, pow. dziśnieńskiego, odbyły się manewry ochotniczych straży pożarnych rejonu XI-go. W manewrach brały udział straż pożarna i żeńska służba samarytańska - pożarnicza z Jazna oraz straż z Mikołajewa i Dżisny.

Ponadto odbyły się manewry strażackie rejonu gm. dokszyckiej, w których wzięły udział straż z Dokszyce, Torgun, Tumiłowicz i Wierciejki. Po zakończeniu manewrów członkowie straży w Dokszycach otrzymali świadectwa na prawo noszenia odznak za wysługę lat oraz listy pochwalne, przyznane przez Okręg Wojew. za gorliwą pracę na polu pożarnictwa.

Na manewry delegowany został z ramienia zarządu powiatowego straża instruktor pow. Aleksander Oleszkiewicz.

Złóż datkę na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

Najnowsza moda



Najnowsza moda, najnowsza pasja Amerykanek to dwuosobowy rower.

Na zakręcie

(Dokończenie art. ze str. 9-ej).

twórczości muzycznej. Piosenka piastunki-murzynki i otepiałego niewolnika na plantacjach, piosenka prostytutki i apasza — doskonale sobie radziła w wytwornym towarzystwie swych dostojnych koleżanek europejskich. (Znajdowali się i tacy, którzy od Mozarta wywodzili przepowiednie jazzowe!) Ale ten proces przenikania w Europie był powierzchowny, powiedzmy wyraźnie partacki. Powstawały utwory nazywające się ragtime albo foxtrott, a'e w istocie swej odległe od pozorów stylu jazzowego. Poważniej o wiele odniosła się do tego zjawiska biała Ameryka (dla czarnej — to chleb powszedni). Świeża kultura muzyczna, bez zakorzeniałych przesądów chętnie wchłonęła jazz. Nazwy fox-trotowej unikal, dali zato „Preludes“ Gershwin, opera „Jones“ Grünberga — nowy wyraz nowych dążeń. Nazwisk i utworów podobnych możnaby podać więcej. Wystarczy jednak i tyle dla stwierdzenia nowego, odrębnego stylu w muzyce amerykańskiej. Tego stylu epoki — trudno się dopatrzeć u nas.

Ale fala nawraca. W innej formie i na innej płaszczyźnie wprowadzie, ale wraca, by znów zaatakować zmurszałe bastiony naszego smaku. Jeśli tym razem twórczość europejska zajmie się poważniej tym fenomenem muzycznym — może zbliżymy się do nowego wyrazu nowej treści.

Leopold Feyglu.

F. OLECHNOWICZ

Przygody Kaziuka Surwiłły

— Teraz zresztą — dodał czekista — jesteście podnieceni, zdenerwowani, zostawmy to dzisiaj. Teraz odeszły was do celi i zawezwę innym razem. Przez ten czas dobrze się namyślicie i, gdy będziecie gotowi, powiecie dyżurnemu, by was zameldował u mnie. No i nie będziemy się więcej gniewali, dobrze? — zakończył swe przemówienie „upołnomocniony“ tak, jak się mówi do ukaranego za niegrzeczne zachowanie się dziecka. Dobrze?

— Dobrze — jęknął. Chodziło mi w tej chwili o to, by prędzej stracić z oczu swych oprawców, by prędzej znów znaleźć się w swej celi, która teraz wydawała mi się tak pożądaną jak zacisze domowe.

* * *

Znów jestem w celi. Przez zakratowane okno padają ostatnie promienie zachodzącego słońca. Czuję się zmęczony nie tylko moralnie, lecz i fizycznie, jak po najcięższej robocie. Nie rozbiegając się na przeczach zasypiam snem kamieniem. Budzą mnie na wieczorny apel. Po apelu znów zasypiam. I dziwna rzecz: ani koszmarów, ani żadnych snów — śpię snem zmęczonego pracą drwala — taki jest smród przywilej młodości.

Lecz, gdy zbudziłem się rano, gdy popłynęły jedna za drugą godziny wiezione, godzinny rozmyślań i kontemplacji — niedawne przeżycia wstały w pamięci jak upiory, niepewność dnia jutrzejszego znów ciężką zmorą legła na duszy, znów ten niepokój i obawy więźnia, którego sprawa znajduje się w toku badania.

Niepewność gorsza jest niż najsurowszy wyrok. Byłoby prędzej los się rozstrzygnął w tę lub inną stronę!

Złe przeczucia mnie opanowały. Stałem się milczący. Po całych dniach siedziałem w swoim kącie na przycy, wpatrując się w jeden punkt na zapluskowanej ścianie, jakby tam były wypisane słowa moich przeznaczeń.

A potem — przyszła bezsensowność, ta najgorsza towarzysząca chwil, gdy niepokój szarpie nerwami.

Godzina 10 wiecz. Apel. Wszystko za cicha. Ukraińcy rozlokowują się na swoich posłaniach i niebawem w celi rozlega się ich chrapanie. Ja zaś nie śpię. Już zbliża się zapewne północ. Myśli mi się płaczą w głowie. Rwie się nic logicznych rozmyślań, natomiast przesuwają się, jak na poszarpanej a potem na chybił trafił pozlepianej taśmie kinowej, strzępy obrazów, chwil z niedawnej przeszłości i momentów z wczesnego dzieciństwa.

Za drzwiami słychać kroki: to warta spaceruje po korytarzu tam i spowrotem. Lecz nie!... klucz zgrzytnął w zamku... Na progu ukazuje się żołnierz.

Usiadłem na swym posłaniu i wpatruję się w przybysza.

— Czemu nie śpisz?

— Tak... Teraz się zbudziłem... — odpowiadam.

— Nazwisko?

— Surwiłło.

— Ubierajcie się... Pójdziecie ze mną. Nie mogę opanować przebiegających mi po skórze dreszczów nerwowych. Jestem zły na siebie. Wciągając buty, przy ciskam swą nogę do desek przycy, by powstrzymać nerwowe drżenie.

Wychodzimy na podwórko. Dookoła grobowa cisza. Tylko wiatr kołysze wiszącą na słupie lampę elektryczną.

Idziemy korytarzem, stajemy przed znanymi mi drzwiami. Wchodzimy. Przy wszystkich stołach siedzą czekisci, grzebiąc się w jakichś papierach. Mój ślad czy siedział beczynnym, jakby oczekującym na moje przybycie.

Eskorta się oddaliła.

Usiadłem. Przypuszczam, że musiałem być śmiertelnie błady. Żeby mi szczękały, po ciele przelatowały dreszcze — nie mogłem się opanować.

— No, cóż, Surwiłło, namyśliłeś się?

— zapytał mnie mój „upołnomocniony“.

— Tak — odrzekłem.

— Trzeba to było dawno uczynić. A więc, aby czasu nie tracić... Przygotowałem już tutaj protokół, przypuszczam, że wy się zgodzicie z tem, co tu napisałem... Rozumiecie wszak chyba, że ja o sobiście do was nie mam, zła wam nie życzę... Wobec tego możecie być pew-

nym, że napisałem na waszą korzyść... Protokół ten jest stosunkowo łagodny i kolegium, biorąc pod uwagę wasze przyznanie się do winy, nie ukarze was srogo... Ponadto ja tu od siebie dodam, że zasługujecie na wyrok łagodny, żeście działali nie z własnej inicjatywy, lecz za namową kolegów i swego starszego brata i t. d. No, więc podpiszecie oto tutaj i pójdziecie sobie spać do celi... Może zapalicie papierosa?

— Dziękuję — odrzekłem przyjmując papierosa, gdyż nie mogłem się oprzeć pokusie.

— Więc podpisujecie?... A może się wahacie, że nie przeczytaliście wam protokołu?... Proszę bardzo. Słuchajcie...

Podobnie jak na poprzednim badaniu znów się zaczęło czytanie długiego spisu zbrodni przezemnie niepopelnionych. Tym razem usłyszałem szereg nowych oskarżeń. Oskarżono mnie jeszcze o szpiegostwo.

— No, widzicie — rzekł czekista po odczytaniu swego utworu — że nic tu tutaj niema wymyślonego i nic niema bardzo strasznego... Więc podpisujecie?

Siedziałem nawpół odrętwiały. Coś mnie dusiło.

— Nie mogę... tego... podpisać... — wykrztusiłem wreszcie i nie poznałem własnego głosu, tak mi się on wydał innym, tak był teraz zmienionym.

— Róbcie ze mną, co chcecie — powtórzyłem — a ja tego nie podpiszę.

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela
1
Wrzesień

Dzisiaj: Idziego Op.
Jutro: Stefana Kr. Węg.

Wschód słońca—godz. 4 m. 26
Zachód słońca—godz. 6 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 31.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 13
Opad 2,1
Wiatr połudn.-wschodni
Tend.: wzrost
Uwagi: Przelotne deszcze

— **Dyżury aptek:** Dzisiaj dyżurują następujące apteki: Mierjska — Wileńska 23, Chomiczewskie — W. Pohulanka 19, Filimonowicza i Maciejowicza — Wielka 29, Chrościckiego — Ostrobramska 25.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Lukman Izrael, 2) Różkówna Jadwiga, 3) Wiczurski Stanisław (Paweł), 4) Sieszmak Jan, 5) Sieszmak Krystyna, 6) Rodziewiczówna Jadwiga Teresa.

— **Zaślubiny:** 1) Lukman Lejba — Szapiroówna Mina.

— **Zgony:** 1) Szapiro Abram, kupiec lat 76, 2) Fejgielson Abel, murarz, lat 50, 3) Mimgieliewicz Irena, 1 rok życia.

— **Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a:** Narkiewicz-Jodko Ludwik administrator ks. Radziwiłła z Poniewierza; Bystrzycki Kazimierz prawnik z Warszawy; Zins Józef z Bielska, Helzer Izaak kupiec z Krakowa; Feigenbaum Jakób kupiec z Krakowa; Lewandowski Zygmunt z Warszawy; Kalmanowicz Barys kupiec z Łodzi; Grynwald Feliks buchalter z Łodzi; Krupski Stefan ziemianin majątek Zasuk; hr. Chrapowicki Ignacy z Baranowicz; Massey Bernard profesor z Poznania.

ADMINISTRACYJNA.

— **Kolizje z przepisami administracyjnymi.** W ciągu ubiegłego miesiąca poszczególne komisaryaty P. P. sporządziły na terenie Wilna 897 protokółów karnych z różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokółów sporządzono za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, nieoświetlenie klatek schodowych i wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu ulicznym.

MIEJSKA.

— **Roboty ziemne przy regulacji brzegu i zważaniu koryta Wilni** na odcinku od Elektrowni do mostu Zielonego zbliżają się ku końcowi. Obecnie kierownictwo robót przystąpiło już do umacniania nasypów. Zbocza są zabrukiowane polnym kamieniem. Równocześnie niwelowane jest wzniesienie przy ul. I-ej Baterji, skąd ziemia wywożona jest na brzeg rzeki. Piękna aleja lipowa, będąca ozdobą ul. I-ej Baterji zostanie obniżona. Stare lipy zostaną przesadzone, podobnie jak to zrobiono na ul. Tadeusza Kościuszki, gdzie w pośród przesadzonych drzew na drugą stronę jezdnii tylko jedno uszło.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powsz. i Przeszkole „Promień”** Wileńskiego 4 i filja na Zwierzyniecu — Witoldowa Nr. 35-a przyjmują zapisy na rok szk. 1935/36. Wysoki poziom naukowy i wychowawczy. Francuski bezpłatnie. Do datkowe komplety muzyki i plastyki.

— **Przeszkole dla dzieci** w wieku od lat 3 do 7 przy Państwowym Seminarjum Ochroniarskim im. Marji Konopnickiej w Wilnie, mieszczące się przy ul. Zakretowej Nr. 3 zostanie otwarte dnia 12 września b. r. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły od dnia 3 września.

— **SZKOŁA ZAWODOWA ŻEŃSKA (KRAWIECKO-BIELIŹNIARSKA) W ŚWIĘCIANACH.**

*Spiew, muzyka i nowości —
oto radja przyjemności*

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim

Dzisiaj o godz. 4-ej pp. i 8,30 wiecz.
MUZYKA NA ULICY
Ceny niższe

Studjum baletowe Sawiny-Dolskiej

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. studjum artystki baletu Sawiny-Dolskiej otwarte od 3 września ul. Dominikańska 8—3 Zapisy uczenic od 4-ej do 8-ej w. W programie: klasyka, układ tańców klasycznych, charakterystycznych i narodowych, akrobatyka, teoria muzyki i tańca. Dla dorosłych specjalne komplety.

ul. Trzeciego Maja 6 przyjmują zapisy do kl. I uczenie które ukończyły 13 lat a co najmniej 4 oddz. szk. powsz. Wpisowe 3 zł., opłata za naukę 3 zł. miesięcznie.

— **ROCZNE KURSY HANDLOWE M. PRZE-WŁOCKIEJ W WILNIE.** Zarząd powyższych kursów egz. od 1919 r. zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretariat kursów codziennie od godz. 17—19 w lokalu Szkoły Pisania na maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5.

Buchalterja: Ogólnohandlowa, Bankowa i Przemysłowa.

— **PAŃSTWOWE SEMINARIUM OCHRO-NIARSKIE** im. Konopnickiej w Wilnie podaje do wiadomości, że rok szkolny 1935-36 rozpocznie się dnia 12 września. Uczennice muszą się zgłosić w tym dniu o godzinie 8-ej do lokalu Seminarjum przy ul. Zakretowej Nr. 3

— **PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA RZEMIOSŁ I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO** Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków, ul. Mickiewicza 7—5. Podaje się do wiadomości, że zapisy uczni do Szkoły są przyjmowane codziennie od g. 11—13, w sekretariacie Szkoły — ul. Mickiewicza 7—5. Kurs trzyletni. Działy: malarstwo dekoracyjne i tkactwo. Nauka odbywa się na własnych warsztatach. Po ukończeniu Szkoły odbywają się egzaminy czeladnicze dla uczni działu malarstwa dekoracyjnego.

Opłata miesięczna wynosi 10 zł.

— **PRYWATNE GIMNAZJUM IM. KS. PIO-TRA SKARGI.** Z początkiem nowego roku szkolnego zostaje w Wilnie otwarte prywatne gimnazjum koedukacyjne im. ks. Piotra Skargi. Nowy ten zakład naukowy, który jest tak konieczny w naszym mieście spowoduje małej ilości gimnazjów państwowych, mieści się w ładnym, świeżo odremontowanym lokalu przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4, I-sze piętro. Wpisy do klas I—III nowego typu już się rozpoczęły i trwać będą do 3-go września. Normalna nauka rozpocznie się dnia 4 września o godz. 8.

W tymże lokalu w godzinach wieczorowych będzie się odbywać nauka dla dorosłych kl. VI, VII i VIII gimnazjalnej starego typu.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P.** przy gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie niniejszym zawiadamia, że z dniem 5 września zostają wznowione wykłady na Kursie wyższym (8 kl.) i niższym (6 kl.). Zapisy kandydatów od dnia 1-go września przyjmuje się w tymże lokalu codziennie w g. 17—18.

— **Kursy Koedukacyjne Wieczorne** im. „Komisji Edukacji Narodowej“ w Wilnie z programem gimnazjów państwowych ul. Ad. Mickiewicza 23 organizują Specjalny Kurs Przygotowawczy do egzaminu maturalnego rozszerzonego i zwyczajnego w terminie zimowym 1936 r. (styczeń—luty). Warunki przyjęcia — w sekretariacie Kursów o godz. od 15—19.

— **Gimnazjum im. Filomatów i Liceum Handlowe S. Pietraszkiewiczówny** w Wilnie przyjmują zapisy kandydatek codziennie od g. 10—2-ej. Wilno, ul. Żeligowskiego 1—2. Warunki przyjęcia do gimnazjum, ukończenie 6-ciu klas szkoły powszechnej; do Liceum — 6-ciu klas szkoły średniej.

GOSPODARCZA.

— **Kary za nieregistrowanie przedsiębiorstw.** Kontrolerzy Urzędu Przemysłowego rozpoczęli lustrację przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. Lustracja wykazała, że na terenie Wilna istnieje niezwykle duża liczba przedsiębiorstw, które nie spełniły formalności. Tak naprz. w ciągu jednego dnia rewident ujawnił aż 30 nieregistrowanych przedsiębiorstw.

Za nieregistrowanie przedsiębiorstwa nakła. dane są na właścicieli kary do 1000 złotych grzywny i 2 tygodni aresztu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Informacyjne zebranie dla kobiet.** Komitet Zbłokowanych Organizacji Kobietych w Wilnie niniejszym uprzejmie zawiadamia, że zwołuje Informacyjne Zebranie Kobiet w sprawie wyborów do Sejmu w dniu 1-go września b. r. (niedziela) o godz. 12 w sali Związku Federacji Plac Orzeszkowej Nr. 11-b m. 1. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **KONSULAT LOTEWSKI W WILNIE** KOMUNIKUJE, że od 2 września rb. przyjęcia interesantów w Konsulacie będą się odbywać codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 10 do 12.

— **Pani Oesterkamp przybędzie do Wilna.** W tych dniach przybywa do Polski pani Oesterkamp, żona słynnego lotnika niemieckiego, który w zeszłym roku brał udział w challenge'u Pani Oesterkamp będzie miała odczyty o olimpiadzie sportowej w Berlinie w r. 1936 w lokalach aeroklubów polskich, m. in. więc również w wileńskim aeroklubie.

— **Pożyteczne zamierzenie władz administracyjnych.** Na terenie miasta uwija się masa rozmaitych oszustów którzy często pod płaszczykiem pseudo-filantropijnych i pożytecznych celów wyludniają datki. Czasami do tej kategorii ludzi należą rozmaici kolporterzy małowartościowych wydawnictw i „dzieł sztuki”. Jak się dowiadujemy, władze administracyjne postanowiły przystąpić do energicznego zwalczania tej plagi.

— **Rozplakatowanie planów miasta i rozkładów jazdy.** Zw. Propagandy Turystycznej zamierza w najbliższym czasie dla wygody turystów i wilanian ustawić w najruchliwszych punktach miasta wielkie ozdobne tablice, które zawierać będą plan miasta Wilna, rozkłady jazdy pociągów i autobusów zamiejskich i t. p., oraz miejsce na komunikaty związku.



jest wygodny, elegancki i trwały

Zupełnie bezpłatnie 5.000 par pantofli!!!

Dokonałiśmy na naszych towarach nienotowane dotychczas zniżki cen. Redukcję cen osiągnęliśmy dzięki niezwykle dogodnemu zakupu wielkiej ilości różnych materiałów. Polecamy je P. T. Klientom, aby uzyskać ich bezwzględne zaufanie TYLKO ZA ZŁ. 12,45 GR.

wysyłamy: 4 metry materiału „Dagma“ p. wełnianego na piękną suknię damską, 1 kołnierzyk do sukni bardzo elegancki, 1 pułower damski o modnym wyrobie ostatni krzyk mody, 1 garnitur damski składający się z pary reform i koszuli z najnowszej trykotu zwany „elastykana“ o jedwabnym wykończeniu, 1 biustonosz jedwabny bardzo efektowny, 1 chustkę letnią lub jesienną, 1 parę pończoch z jedwabiem i 3 chusteczki do nosa batystowe. Taki sam komplet tylko w pierwszorzędnym gatunku kosztuje zł. 15,45 gr.

TYLKO ZA ZŁ. 13,90 GR.

wysyłamy: 3 metry sportu lub bostonu na modne ubranie męskie, 1 pułower męski zakardowy, 1 koszulę męską z dobrego materiału wraz z kołnierzykiem, 1 parę kałoseń w wyborowym gat. 1 szal wełniany, 1 krawat jedwabny w najnowsze wzory, 1 p. skarpetek deseniowych i 3 chustki do nosa z ładnym szlakiem. Taki sam komplet tylko w pierwszorzędnym gatunku kosztuje zł. 17

TYLKO ZA ZŁ. 26,80 GR.

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów na wszelką bieliznę, 12 metrów płótna pościelowego, 6 metrów płótna madapolamu na elegancką bieliznę damską, 6 metrów płótna kremowego na bieliznę różnego rodzaju lub 1 obrus długości ok. 2 metrów „Widzewskiej Manufaktury“, 3 metry zefiru na męską koszulę dzienną i 2 prześcieradła białe pełnej długości. Powyższe komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Za towar niepodobający się zwracamy pieniądze.

Adresować: „POLSKI TOWAR“, Łódź, Pomorska 22/VI.

Uwaga: Do każdej paczki dodajemy zupełnie bezpłatnie 1 parę pantofli.

SKLEP MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

„ELEONORA“

Wilno, Ś-to Jańska 1.
Zaopatrzone we wszelkie materiały na rok szkolny, teczki skórzane, piórniki, wieczne pióra i t. d. Ceny niższe.

Sprzedają się

2 domy murowane z ogródkami przy ul. Kościuszki i ul. Przejazd (obok kościoła św. Piotra i Pawła) obciążony długim bankowym. O warunkach dowiedzieć się: Urząd Wojewódzki pokój Nr. 50 w godzinach urzędowych, oraz przy ul. Przejazd Nr. 16 od godz. 15—16,30 i ul. W. Pohulanka Nr. 31 (sklep F. Nowickiego).

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach, urzędujący w Święcianach, przy ul. Strunojska, pod nr. 3, na zasadzie art. 679 KPC. obwieszcza, że w dniu 17 października 1935 r. od godziny 12 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Święcianach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Plankowskiego Aleksandra, składających się z prawa do 5/7 części 30,57 ha gruntu z zabudowaniami — bez domu mieszkalnego, położonej w zaśm. Milkuski, gminy Święciańskiej, powiecie Święciańskim, województwie Wileńskim, obejmującej powierzchnię 30,57 ha gruntu różnego gatunku i zabudowań, która stała nowi własność wspólną Plankowskiego Aleksandra i innych, do której to nieruchomości dłużnik ma swoje prawa do 5/7 części.

Nieruchomość ta niema urzędzonej księgi hipotecznej. Prawo dłużnika do 5/7 części — bez domu mieszkalnego.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 8200. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 6150.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 32 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w której wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile do datkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Święciany, dnia 30 sierpnia 1935 r.
Komornik: Bazyliko Stanisław.

Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, zatruwające organizm.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj, w niedzielę dn. 1-go września w „Muzyce na ulicy“ — o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8,30 wiecz. — pożegna się z publicznością po dwuletniej pracy p. Hilda Skrzydłowska, która szeregi wybitnych ról zyskała jej uznanie i gorącą sympatję publiczności. P. H. Skrzydłowska przenosząc się do Łodzi na naczelną stanowisko, lecz żywiąc szczerą sympatję do Wilna, przyrzekała w letnich miesiącach swoją okresową współpracę w Teatrze Miejskim. Ceny miejsc niższe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Domek trzech dziewcząt“. Dzisiaj o godz. 8,15 ukaże się po raz drugi pełny prawdziwego uroku i pięknych melodyj wartościowy utwór z muzyką Schuberta „Domek trzech dziewcząt“; w rolach głównych wystąpią: Nochowiczówna, Bestani, Zayenda, Błock, Szczawiński, Tatrzański, Wyrwicz-Wichrowski.

— **Otwarcie sezonu widowisk popołudniowych w „Lutni“.** Dzisiaj o godz. 4 pp. nastąpi otwarcie przedstawień popołudniowych. Grana będzie świetna operetka F. Schuberta „Domek trzech dziewcząt“ w obsadzie premierowej.

TEATR „REWJA“.

— Dzisiaj, w niedzielę 1-go września ostatnie 3 przedstawienia (4,30, 7 i 9,30) rewji sportowej p. t. „Olimpiada P. O. S.“

— W poniedziałek, 2-go września premiera nowego programu p. t. „Minister jedzie“ z udziałem nowozaangażowanej śpiewaczki operowej p. Betty Dangis oraz wszystkich ulubieńców.

RADJO WILNO

NIEDZIELA, dnia 1 września 1935 roku.

9,00: Czas i pieśń; 9,03: Gazetka rolnicza; 9,15: Muzyka; 9,40: Dziennik por. 9,50: Program dzienny; 10,00: Transmisja nabożeństwa; Po nabożeństwie — Muzyka polska; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,05: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Fragment słuchowski „Dożywcio“ Al. Fredry; 13,20: D. c. poranku muzycznego; 14,00: Recytacje prozy; 14,20: Koncert żywych; 15,00: Audycja dla wszystkich „Z nad Niemna“ w opracowaniu Wandy Dobaczewskiej; 15,45: Budynki zdrową wieś od podstaw; 16,00: Wśród Indian Koroarów; 16,15: Recital skrzypcowy Alfreda Schenkera; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Muzyka taneczna; 17,40: Migawki regionalne; 18,00: Koncert Ork. P. R. 18,30: Słuchowisko p. t. „Dom w nocy“; 19,00: Program na poniedziałek; 19,10: Wil. wiad. sportowe; 19,15: Koncert reklamowy; 19,25: Pieśni w wyk. Janiny Pławskiej; 19,45: Co czytać? 20,00: Transm. z pierwszej podróży S/M „Piłsudski“; 20,30: Muzyka; 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dziennik wieczorny; 21,00: Na wesołej ławoskiej fali; 21,30: „Przez Białoruskie puszcze“; 21,45: Wiadomości sportowe; 22,00: Nasza marynarka gra; 22,40: Muzyka taneczna; 23,00: Kom. met. 23,05: Transm. fragm. międzynarodowego meczu bokserskiego Polska—Niemcy; 23,30: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 września 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,36: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dzień por. Muzyka. 7,50: Program; 7,55: Informacje; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Koncert tria Rymowicza; 13,05: Z literatury Rymowicza; 13,05: Z literatury symfonicznej; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Fragm. z „Mikada“; 14,30: Przerwa; 15,15: Mała skrzypczka; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Maia Ork. P. R. 16,00: Reportaż z życia polskich robotników we Francji; 16,15: D. c. koncertu w wyk. Małej Ork. P. R. 16,45: Sześć aktualny; 17,00: Koleżeństwo pracy; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Beethoven — Trio op II na klarnet, wiolonczelę i fort. 17,50: Pogadanka Brunona Winawera; 18,00: Orkiestra Mandolinistów; 18,30: Program na wtorek; 18,40: Różne czasy, różne kraje; 19,00: Z litewskich spraw; 19,10: Film wileński — najciekawsze pozycje omówi Józef Maślński; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Lekkie utwory fortepianowe; 20,30: Krótki recital śpiewaczy Eugenji Hoffmanowej; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55. Obrazki Polski współczesnej; 21,0: Mickiewicz wśród obcych narodów; 2,00: Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

